Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Tydzień polityczny.

Lwów 10. kwietnia.

Na razie panuje na polu wewnętrznej polityki przedlitawskiej cisza. Zastrzegamy się z góry, że twierdzenie to trzeba brać z pewną rezerwą. Jest ono słusznem tylko o tyle, o ile za główną fabrykę wielkiej polityki austrjackiej chcemy uważać — Wiedeń. Ta polityka, która płynie z władz centralnych i której źródłem jest centralny parlament, ta polityka istotnie spoczywa. Jeżeli się jednak na chwilę oddalimy myślą od stolicy i zwrócimy uwagę na kraje i królestwa w radzie państwa reprezentowane, których sejmom zasadnicze ustawy konstytucyjne wcale obszerny, choćniestety niedość wyzyskiwany pozostawiają zakres działania, wówczas przekonamy się, że owa cisza jest jeno iluzoryczną. Odnosi się to w pierwszym rzędzie naturalnie do sejmu czeskiego. Przedewszystkiem dla tego, że on jednym z tych sejmów, które już rozpoczęły obrady, a powtóre dla tego, że sejm czeski od szeregu lat jest pod względem politycznym zarówno najniespokojniejszym, ale zarazem i najważniejszym. Pisaliśmy dopiero przed dwoma dniami na temat, wykazując, na czem polega doniosłość i znaczenie sejmu czeskiego i nie mamy potrzeby też powtarzać, dla dokładności chcemy jeno jeszcze wspomnieć, że do tych wszystkich względów, które sejm czeski czynią tak interesującym, przybyła w ostatnich dniach nowa okoliczność. Oto pewna część Niemców czeskich nie jest zadowoloną z obecnej organizacji partyjnej i zmierza do utworzenia osobnego klubu niemiecko-narodowego. Że przywódcy niemiecko liberalni srodze są tem zgorszeni—rozumie się samo przez się — ale narodowcy nie zwykli się liczyć z tak delikatnemi uczuciami. Chcą większej swobody i żywszej energji i zapewne je sobie wytworzą. Doda to niezawodnie jeszcze więcej dramatyczności obradom sejmu czeskiego.

Raport komisji wojskowej parlamentu niemieckiego ma być — jak donoszą z Berlina — złożony izbie zaraz po zebraniu się jej po ferjach, drugie zatem czytanie projektu wojskowego mogłoby się rozpocząć już około 20. b. m. Zachodzi jednak zamiar odroczenia czytania aż do maja, a to z powodu podróży Wilhelma II., który od 20. kwietnia do 1. maja nie będzie obecnym w Berlinie. Podczas jego zaś nieobecności pragnie rząd uniknąć wszelkich stanowczych decyzyj, która nasunąć się mogą wskutek rozpraw nad projektem wojskowym. Odzywają się przecież głosy w prasie niemieckiej, które główny powód odroczenia upatrują w pracach sejmu pruskiego. Rząd pragnie — jak utrzymują — ażeby nowe ustawy podatkowe przeprowadzone zostały, zanim nastąpi oczekiwane rozwiązanie parlamentu. Życzenie rządu pod tym względem wydaje się zupełnie uzasadnionem, trudno bowiem byłoby radzić z dobrym skutkiem nad podwyższeniem podatków w Prusiech w czasie, w którym odbywać się będą w całych Niemczech nowe wybory do parlamentu. Pytanie tylko, czy w pruskiej izbie deputowanych będą mogły być przeprowadzone projekta podatkowe, zanim w parlamencie nastąpi decyzja, zanosi się bowiem na to, że rozprawy nad drugiem czytaniem owych projektów potrwają długo w izbie deputowanych. Po parlamencie zaś niepodobna spodziewać się, ażeby na tak długi czas odroczył decyzję w kwestji, zajmującej w najwyższym stopniu cały naród niemiecki. W takim stanie rzeczy objawia się w prasie niemieckiej niejednokrotnie zdanie, iż upadek projektu wojskowego okaże się w skutkach swoich zgubnym dla dzieła pruskiego ministra skarbu. *Vossische Zeitung* rozwodząc się obszerniej nad dzisiejszem położeniem, powiada: „Widoki dojścia do skutku projektu wojskowego nikną z każdym dniem bardziej. Obecnie oświadczyła się przeciwko projektowi również frakcja polska parlamentu, która dotychczas zdawała mu się sprzyjać. Organa, czerpiące natchnienie ze sfer zostających w bliskich stosunkach do tej frakcji, przemawiają teraz w duchu opozycyjnym. Że widoki kompromisu upadły teraz już ostatecznie, przyznają również organa liberalne. Twierdzi to między innemi *National Zeitung* na podstawie komunikatów kanclerskiej *Nordd. Allg Ztg.*

Stosunek stronnictw w skupczynie serbskiej teraz się dopiero wyjaśnia. Wszakże jednocześnie z wyjaśnieniem się tego stosunku wynikło przesilenie parlamentarne, przybierające poważne rozmiary. Okazało się po zebraniu się izby, że stronnictwo liberalne liczy 63 głosy, radykalne 61, a postępowe 2. Stronnictwo radykalne przed rozpoczęciem weryfikacji mandatów opuściło salę obrad, by tym sposobem nie dopuścić do sprawdzenia wyborów, a partji liberalnej uniemożliwić unieważnienie mandatów radykalnych. Niemniej przeto liberalni postanowili dalej obradować, a zwłaszcza przystąpić do weryfikacji wyborów i do unieważnienia mandatów opozycyjnych. Oto powód przesilenia, które, jakeśmy niedawno temu na innem miejscu wykazać usiłowali, może przybrać poważne, a nawet groźne rozmiary. Rzecz ciekawa w istocie, co uczynią radykaliści w razie nieprawnego, zdaniem ich, unieważnienia wyborów.

Prezydent Cleveland od dwóch tygodni już rządzi Stanami Zjednoczonemi, lecz w tym czasie nic ważniejszego nie zdziałał. Nie łudzi się on, jak powiada waszyngtoński korespondent *Timesa*, co do trudności swego położenia. Tłumy suplikantów, starających się o urzędy, wracają z Waszyngtonu do swoich prowincyj. Sesja nadzwyczajna senatu nie budzi żadnego zajęcia, a senatorowie skarżą się, iż nie mają o czem radzić. Rozwiązanie kwestji hawajskiej odroczono. Taryfa Mac Kinleya ma ciągle jeszcze moc obowiązującą i nie można zapewne żadnej zmiany do czasu zebrania się kongresu w ciągu przyszłej zimy. Lubo nowa administracja była dotąd prawie bezczynną, pokazuje się już teraz, że wpływ demokratów w kongresie jest tego rodzaju, iż demokratyczny prezydent nie na długo będzie mógł zostawać w harmonji ze swojem stronnictwem w izbie reprezentantów. Gdy idzie o wszystkich wielkich kwestjach, które kraj poruszają, zostaje w sprzeczności z Clevelandem, a tem samem również wytwory się prawdopodobnie między prezydentem i kongresem. Przed rokiem niepodobna oczekiwać żadnej modyfikacji w protekcyjnej taryfie celnej i przypuszczać należy, że zarząd skarbu w marcu 1894 roku zakupi taką samą ilość srebra, jaką nabył w marcu bieżącego roku. Zanosi się tu, że między prezydentem a przywódcami jego stronnictwa wyniknie poważny konflikt; po stronie zaś przywódców stoi większość demokratów w kongresie. Prezydent nie ma obecnie nic do stracenia, gdyż po raz trzeci nie postawi kandydatury swojej na prezydenta; to też zaczyna już najsamwolniej stanowisko niezależne, gdy tymczasem torowanie jego coraz wyraźniej objawia niezadowolenie z powodu, że nie przedsięwziął zmian w administracji.

Zmiana szynków i karczem na schludne gospody wiejskie.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm wezwanie do dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego, ażeby przy wydzierżawianiu uprawnień szynkarskich, starała się w oznaczeniu warunków dzierżaw, jak niemniej także w wyborze osobistości dzierżawców, dążyć do stopniowej zmiany typu szynków i karczem w naszym kraju, w gospody schludne i przyzwoite, dla moralnego i materjalnego stanu ludności nieszkodliwe.

Na powyższą rezolucję sejmową otrzymał Wydział krajowy odpowiedź, iż ze względu na ustawę z dnia 22. kwietnia, która w § 3. zakreśla ściśle zakres działania władzy, [dyrekcja funduszu propinacyjnego zaledwie w małej części może zadosyć uczynić intencjom, zawartym w rezolucji sejmowej.

Na mocy tego paragrafu bowiem, leży w zakresie dyrekcji tylko prawo wolnego wyboru osobistości na dzierżawę prawa propinacji, tudzież możność kontraktowego unormowania stosunku dzierżawnego pod względem wykonywania tego prawa; że zatem przy wyborze osób dzierżawców, stara się oddawać w dzierżawę propinację poprzednim właścicielom tego prawa, baczy na interesa właścicieli browarów, gorzelń, większych dystylarń i tym przy równych warunkach innych oferentów, daje pierwszeństwo.

Co się tyczy samego wykonywania prawa propinacji, to zastrzeżone jest w § 5. prawo władz politycznych, cenzurowania osobistości, przyjmowanych przez dzierżawców na szynkarzy i przestrzegania przepisów, mających na celu położenie tamy opilstwu i lichwie; wreszcie co do wyglądu lokalności, do wyszynku służących, — a zatem, że wszystkie te okoliczności usuwają się z pod wpływu dyrekcji funduszu propinacyjnego.

Dyrekcja funduszu propinacyjnego zapewniła w końcu Wydział krajowy, iż gotową jest działać, jak dotąd, w duchu rezolucji sejmowej, lecz co się tyczy ustępu tejże rezolucji, w którym jest mowa o stopniowej zmianie ogólnego typu szynków i karczem w naszym kraju, jest zdania, iż czynność tę należy pozostawić decyzji władz ustawodawczych, do których zakresu kwestje te należą.

Zjazd delegatów wystawowych w Krakowie.

Kraków 8. kwietnia.

Jak już niejednokrotnie na tem miejscu wspominaliśmy, organizacją udziału rolników w wystawie krajowej r. 1894 z dwudziestu i pięciu powiatów Galicji zachodniej, zajęła się komisja, utworzona z łona Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Komisja ta powołała na swego przewodniczącego hr. Andrzeja Potockiego, na referenta zaś p. Alfonsa Lippomana. [illegible] i rzutkość pierwszego z tych mężów, znakomite znawstwo stosunków rolniczych drugiego z nich, [illegible] pozwalały [illegible] nadzieje. Jakoż obrady dnia dzisiejszego utrwaliły nas tylko jeszcze w naszem przekonaniu.

Dziś bowiem w salach Towarzystwa rolniczego odbył się zjazd delegatów z dwudziestu i pięciu powiatów zachodnich, a zarówno ton obrad jak i nastrój zgromadzenia oddziałały na wszystkich pokrzepiająco.

Zebrało się delegatów dwudziestu i dwóch, przybyli nadto członkowie komitetu towarzystwa: pp. Homolacs, Dydyński i hr. Tarnowski (Zdzisław). Dyrekcję wystawy reprezentowali: hr. Badeni, Stanisław Marchwicki, Brykczyński, Jędrzejowicz i Starkel. Delegaci zastępowali: Biała, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Kraków, Krosno, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Obrady zagaił hr. Andrzej Potocki, apelując w ciepłych, pełnych siły słowach do obywatelskiego poczucia delegatów. „Oczekuje nas, panowie — rzekł mowca — praca żmudna, ale taka, w której trudności zwalczyć się dadzą i na pożytek kraju wypadną.“ Słowa przewodniczącego przyjęto hucznemi oklaskami.

Oznaczenie zakresu działania delegatów i zbadanie, co który z powiatów może i powinien dać na wystawę, stało się przedmiotem obrad, trwających od godziny 11. do 2. przed południem i od 3. do 6. popołudniu.

Przemawiać poczęli poszczególni delegaci, zdając raporta z dotychczasowych czynności i z projektowanych na przyszłość — przyczem okazało się, iż wszyscy powierzone im mandaty piastują z całem przywiązaniem się i poświęceniem dla doniosłego przedsięwzięcia.

Między innemi p. Homolacs zaznaczył wymownie potrzebę wydatnego obesłania wystawy ziemiopłodami, które w odpowiedni sposób cechowałyby kraj nasz jako przeważnie rolniczy. Zdanie mowcy poparł najgoręcej hr. Badeni, nadmieniając, iż nie należy przedstawiać wyjątkowych tylko okazów produkcji. Przeciwnie— idzie tu nie o jakość wyjątkową, lecz także o ilość okazów, mogących dać obcym należyte wyobrażenie o rozwoju i sile rolnictwa krajowego.

Kwestję żywego inwentarza włościan zachodniej Galicji roztrząsał szeroko a umiejętnie hr. Andrzej Potocki. Rzeczy tej nie skąpiono dłuższej uwagi. Postanowiono poczynić włościanom jak najdalej sięgające ułatwienia, więc (w myśl programu wystawy) bezpłatność placowego i paszy w czasie wystawy, bezpłatny transport w obie strony, bezpłatną jazdę i utrzymanie właściciela inwentarza, udającego się do Lwowa. Oddziały gospodarskie i rady powiatowe wyznaczyły już na ten cel zasiłki pieniężne, których coraz więcej spodziewać się można. Dyrekcja wystawy też asygnuje na ten cel kwotę 3.000 zł., co wszystko wróży jak najlepiej o organizacji wystawy rolniczej i hodowlanej pracy włościańskiej. W zakresie koni idzie przedewszystkiem o remonty wojskowe i konie robocze — w dziale bydła o okazy rasy krajowej t. z. „bułeczkowatej“, dla której urządzono w zachodniej części kraju dwie obory, oraz o okazy bydła półkrwi, osiągnięte już w znakomitym stopniu, przy pomocy subwencjonowanych z funduszów państwowych, z buhajów ras obcych.

Według przybliżonego obliczenia, oczekiwać należy z Galicji zachodniej 300 sztuk bydła rogatego z gospodarstw większych, 60 z gospodarstw włościańskich; koni włościańskich od 50—70 sztuk.

Wasz sprężysty tyle i nieznużony dyrektor Marchwicki, który przebiegiem obrad i okazanem zajęciem się wystawą był zachwycony, oświadczył iż „dyrekcja wystawy będzie tu komitetowi krakowskiemu iść jak najbardziej na rękę, uznaje bowiem, iż udział w wystawie z zachodnich krańców Galicji wymagać będzie większych ofiar i trudów, że zatem ma prawo do większej w danym razie pomocy, aniżeli wystawcy bliżej Lwowa zamieszkali.“

Rozprawiano dalej o urządzeniu wystawy rybackiej i akwarjum (urządza br. Gostkowski z Tomic), wystawy łowieckiej, etnograficznej i przemysłu domowego.

W końcu zabrał głos hr. Badeni, dziękując w imieniu przyszłej wystawy „będącej zadaniem całego kraju“ tak Towarzystwu rolniczemu jak i hr. Andrzejowi Potockiemu za dotychczasową działalność.

Delegatów podejmował następnie u siebie hr. Andrzej Potocki, a z licznych przemówień przy gościnnym jego stole, jak i z zewsząd płynących głosów odnieść można niekłamane wrażenie, **iż sprawa wystawy poczyna wchodzić w myśl i krew społeczeństwa!**

Korespondencje.

Budapeszt 7. kwietnia.

(Z prasy. — Sejm i etat ministerstwa obrony krajowej. — Baron Fejervary i opozycja. — Tryumf barona Atzla. — Wystawa krajowa. — Teatralia. — Koncerty. — Sarah Bernhardt. — Święcone w stowarzyszeniu. — Z kałuży życia.)

Prasa nie miała wiele materjału do sensacyjnych nowinek politycznych, nic więc dziwnego, że podczas świąt pozwoliła sobie na przedyskutowanie sprawy bardzo drażliwej, a mianowicie sprawy istniejącej jakoby niechęci króla do narodu, a względnie do stolicy kraju.

Pester Lloyd, jak wiadomo usłużny organ każdego ministerstwa węgierskiego, poruszył — w inspirowanym naturalnie przez sfery rządowe artykule wstępnym — całą tę delikatną sprawę w pierwsze święto. Omawiając obecny stosunek króla do narodu i stolicy kraju, konkluduje autor artykułu wywody swoje wezwaniem do narodu stolicy, aby monarcha w chwili przyjazdu do tejże był ostentacyjnie a nader entuzjastycznie przyjętym.

W ślad za *Pester Lloydem* poszła budapeszteńska *Montags Ztg.*, a inne pisma poruszają tę samą kwestję, powiedziałbym, że z poszanowaniem wielkiem dla osoby monarchy, ale z drugiej strony i ze stanowczością, licującą zupełnie z pojęciem Węgrów o ich państwowych i narodowych prawach.

Ostatnie sceny, jakich świadkiem była stolica *ex re* projektowanego uwieńczenia monumentu Hentzi'ego, nominacji Koszutha obywatelem honorowym stolicy, dalej upadku gabinetu Szapary'ego i ciągłego wzburzenia umysłów, spowodowanego kościelną polityką, nie mogłyby dobrze usposobić ani przekonać osoby monarchy, który dał już tyle dowodów Węgrom, a ostatnio podczas afery Jańsky'ego, że w swoich ustępswach poszedł dalej, niż oni sami na razie spodziewać się mogli.

Zapanowały na Węgrzech dzisiaj takie stosunki wewnętrzne, że z nich przebija dość wyraźnie, silne dążenie ogółu do wywalczenia sobie narodowej samodzielności i niezawisłości nawet w wypadku, który nie jest przewidziany paragrafami ugody. Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień i z godziny wreszcie na godzinę, widzimy tu powtarzające się ustawicznie manifestacje, demonstracje, rezolucje, protesty i t. p. w tym kierunku, a to począwszy od izby sejmowej, a skończywszy na improwizowanych na prędce i rozganianych — że tak się wyrażę — ludowych zebraniach.

I dziś właśnie, w chwili, kiedy wysoka izba po kilkunastodniowym wypoczynku zebrała się celem dalszych obrad nad budżetem państwa, nieszczęsne debaty nad etatem ministerstwa obrony krajowej (honwedów) dają powód całej zjednoczonej opozycji do zarzutu, iż rząd germanizuje honwedów, i do szturmu na min. Fejervary'ego, który z prawdziwie żołnierskim stoicyzmem słucha — co prawda — skarg, zarzutów i żądań, mu stawianych, i siedząc spokojnie na czerwonym fotelu, rzadko kiedy powstaje w celu repliki. W wypadkach jednak nagłej konieczności, w odpowiedziach, nie umie zachować spokoju, lecz po żołniersku strzela pełnym nabojem, nie zwracając uwagi na to, czy kogo odpowiedzią swą zrani, czy nie. Jenerał-minister odpowiada zazwyczaj krótko, nie argumentuje bynajmniej, jest zwięzły i nieustraszony, pewny siebie, a nadto dobrze wiedzący, że nie tak prędko ustąpić będzie musiał, mimo życzenia opozycji i tysiąca sztuczek, przez nią w tym celu urządzanych. Węgrzy chcą armji własnej, nietylko w węgierskim języku, ale i w węgierskim wyłącznie duchu wykształconej. Nie znoszą wspólności armji na korzyść całokształtu monarchji. To jest ich żądanie, powtarzane ciągle i ostro bardzo interpretowane w izbie. Dziś mieliśmy podmuch, a jutro możemy mieć burzę w sejmie węgierskim taką, jakiej dawno nie słyszeliśmy. Hrabia Aponyi wstąpił w szeregi opozycji co do budżetu ministerstwa obrony krajowej, a wyciął dziś ministrowi *verba veritatis* ze stanowiska narodowej polityki. Przyjęto je gromem oklasków, choć się rządowi naturalnie nie bardzo podobać mogły.

Przy dyskusjach nad budżetem bar. Fejer-

79)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— O tem, żeby taką rzecz chciano teraz wykonać, nie wiem. I owszem wiem, że Gargasse sprzeciwia się wszelkim takim projektom, a jego zdanie rozstrzyga zawsze. Chodzi o prywatną sprawę. Gargasse więzi w tej kamienicy jakąś Polkę, osobę młodą, piękną i wykształconą. Nazywa się na imię Celina, nazwisko słyszałem, ale nie pamiętam. Jest narzeczoną Polaka, którego nazwiska także nie powiem. Gargasse obchodzi się z nią dobrze, rozmawia z nią często. Ale nie wypuszcza z więzienia.

— Czyżby chciał tę pannę zamienić w swoją kochankę?...

— Nie... O tego rodzaju szkaradach, nie ma mowy u Gargasse'a.

— A pocóż ją więzi?...

— Błaga go nieraz przy mnie o wolność... O ile mogłem wyrozumieć z jej próśb i z jego odpowiedzi, porwał ją 4. września jakiś Francuz, zwany Le Bel, medycynier, który oprócz tego, zabił człowieka, niegdyś głośnego pisarza, Hektora Moriau. Ten medycynier przebrał się za robotnika, przezwał się Esparcette i przystał do komunistów. Gargasse odebrał tę Celinę z rąk Le Bela, zaraz w chwili zamachu na jej wolność, ale teraz więzi ją sam, jako zakładnika, aby zmusić Le Bela do posłuszeństwa ślepego. Więcej mówić nie mogę, bo głosu mi nie staje. Ale mówiłem to po spowiedzi. aby nie było tajemnicą.

— Dobrze zrobiłeś, panie margrabio!.. Trzeba było to powiedzieć... Poradzę się z moimi przełożonymi i zobaczę, co można zrobić, aby oswobodzić tę nieszczęśliwą Polkę.

Ojciec Anastazy wyszedł, z izby chorego i bardzo zamyślony i wracając do klasztoru, ani słowa nie przemówił do swojego młodszego towarzysza, który się dziwił milczeniu bardzo rozmownego zazwyczaj kaznodziei. Powróciwszy do klasztoru, udał się wprost do przeora i odbył z nim długą naradę. Przeor zdecydował, że nie można chwili czasu tracić i pojechał zaraz do arcybiskupiego pałacu, gdzie widział się najpierw z sekretarzem kardynała Darboy, a potem z samym kardynałem. Wszyscy się zgodzili na sposób postępowania. Nie było możności zataić tego o czem się dowiedziano, ale należało postępować z wszelką możliwą delikatnością i względnością. Nie podobna było poruszyć policji, póki się nie zniesiono z narzeczonym i z innymi przynależnymi porwanej panny. Zadanie było trudne, bo nie znano nazwiska Polki, ale nie było to niemożliwe dla duchowieństwa, posiadającego własną, rozgałęzioną i karną organizację. Musiano wiele czasu stracić na szukaniu. Ale lepiej było odwlec zamierzoną odsiecz, a nie popełnić jakiejś ciężkiej niedyskrecji.

Zaczęto zatem od tego, że się dowiedziano, gdzie rodziny polskie mieszkały dnia 4. września 1890 roku i kazano się potem proboszczom dowiadywać, czy nie było gdzie w tych rodzinach jakiej panny imieniem Celina, którąby była znikła w czasie rewolucji republikańskiej? Dopiero po długich poszukiwaniach, po dziesięciu dniach, dowiedziano się o tem, że panna Celina Cieszanowska, znikła tego dnia z domu państwa Ciarskich. Dowiedziano się równocześnie, że państwo Ciarscy wyjechali przed rozpoczęciem oblężenia, ale, że ich synowie Stanisław i Kazimierz, służą w gwardji narodowej i mieszkają zawsze w dawnem pomieszkaniu rodziców.

Ojciec Anastazy zaszedł przeto, pewnego poranku, do tego pomieszkania, ze swoim nieodłącznym towarzyszem i zastał obydwu młodzieńców przy śniadaniu. Wyglądali wcale marsowo, w mundurze gwardji, ale nie ukrywali swojego niezadowolenia z tego, że ujrzeli przed sobą dwóch księży.

— Panowie omyliliście się zapewne co do naszego adresu — rzekł Stanisław na powitanie.

Kazimierz dodał: — Myśmy nigdy nie dawali jamużny na dzieci chińskie, a teraz zwłaszcza, w czasie oblężenia, nie myślimy wcale, aby to było stosownem przeznaczeniem dla naszych pieniędzy.

Mnisi siedli tymczasem spokojnie, choć im nikt nie wskazywał krzesła, a ojciec Anastazy rzekł bez pośpiechu:

— Nie myśmy się omylili co do adresu panów, ale panowie omyliliście się co do naszych zamiarów. Przychodzimy w sprawie, która rodzinę panów blisko obchodzi, sądzimy, że możemy panom wyrządzić ważną usługę.

Na to zniecierpliwił się Stanisław na dobre. Zerwał się, wziął kepi do ręki, przypasał gwardyjski mieczyk i rzekł:

— Niech nas Pan Bóg broni od tego, aby się księża mięszali do naszych rodzinnych interesów. Wcale nie jesteśmy klerykałami i dziękujemy panom za ich dobre chęci.

Poczem obaj młodzieńcy wyszli. Mnisi westchnęli i odeszli milcząc.

Nie dano jednak rzeczy za wygraną. Po naradzie postanowiono iść innym szlakiem. Bez zbyt wielkiej trudności dowiedziano się, gdzie mieszkał Hektor Moriau przed śmiercią, i udano się w to miejsce. I tu osiągnięto lepszy skutek.

Zdawało się, że byłoby było wiele prostszą rzeczą, zapytać się wprost policji paryskiej: o to czy jej nie wiadomo o zniknięciu jakiej Polki imieniem Celina, i czy nie zna jakich spadkobierców Hektora Moriau? Kardynał Darboy byłby niezawodnie tę drogę obrał przed kilkoma miesiącami, za drugiego cesarstwa. Teraz wolał wiele czasu stracić, byleby się nie udać przedwcześnie o pomoc władz cywilnych. Nowy rząd składał się z ludzi niesprzyjających wcale kościołowi; w czasie wojny, w której potrzeba było współudziału wszystkich Francuzów bez wyjątku, wystrzegano się wprawdzie wszystkiego, co by mogło jawnie obrazić uczucia katolików, ale trzymano się wobec wyższego duchowieństwa w niedwuznacznej rezerwie. I każdy zostałby dobrze przyjętym, gdyby doniósł wprost o tem, co się dzieje z poszukiwanym zbrodniarzem albo z jego ofiarą, ale ksiądz, który mógł tylko stawiać pytanie w delikatnej sprawie i który nie mógł nawet wyjaśnić tego, dlaczego te pytania stawia, nie miał po co się pokazywać na policji. Byłby spotkał się z niechęcią i z podejrzeniami i dlatego nie udał się ojciec Anastazy na drogę, która była dla niego tylko pozornie najkrótszą.

Ale tym sposobem przeciągnęły się poszukiwania aż do końca października. Pogoda sprzyjała jeszcze ciągle i nie było znać niedostatku w lepszych dzielnicach Paryża. Ale rząd i komenda miasta wiedziały już o tem, że się przeliczyły i że prowiant dla ludności nie wystarczy na sześć miesięcy, to samo spostrzegły traktjernie wszelkiej rangi. Pomniejszono zatem racje dawane z urzędu ubogim i podniesiono jeszcze ceny wiktuałów. Niezadowolenie wywołane niedostatkiem wzmagało się u ludności uboższej, propaganda komunistyczna wzrastała z dniem każdym i słyszano w szeregach gwardji narodowej szemrania i narzekania na adwokatów, którzy, zapanowawszy nad Paryżem, chcieli ludność ubogą wygłodzić i stolicę wydać w ręce nieprzyjaciela; były to szemrania pozbawione sensu, ale takie hasła rzucone między tłumy przyjmują się nadzwyczaj łatwo, kiedy ten tłum ma istotne powody do narzekania, wypływające z drożyzny.

Policja paryska, tak jawna jak tajna, była przeto zniewoloną do podwójnej czynności i była coraz mniej zdolną do dzielnego prowadzenia sprawy prywatnej.

XXXV.

Musimy się wrócić o miesiąc wstecz, aby się dowiedzieć o tem, jak Kornel, Anatol i Piereta spędzili czas, w którym straciliśmy ich z oczu. Dzieje te będą może mniej ciekawe, ale potrzeba niemniej, abyśmy je poznali.

Kiedy Fany, swego czasu, jeszcze we wrześniu, doniosła Pierecie, pod osłoną różnych tajemnic o tem, że Le Bel znajdował się pod przebranem nazwiskiem w dzielnicy robotniczej, że istotnie porwał Celinę, ale że jej nie zachował ani przez chwilę przy sobie, rozmyślała Piereta długo i samotnie nad tem, czy ma powtórzyć Wronowskiemu otrzymane wieści, czy nie? Anatolowi chciała wszystko powiedzieć na każdy sposób, bo jakkolwiek świętą była pamięć ojca, nie było dla Anatola w otrzymanych wiadomościach nic takiego, co by stanowiło o całym przyszłym toku jego życia, nic takiego, czemby się mógł gorączkować; on mógł spokojnie rozważyć stopień prawdopodobieństwa i doniosłość otrzymanej wiadomości, on to mógł osądzić, czy należało się usłuchać wezwania Fany, i zaniechawszy dalszych poszukiwań, spuścić się na jej obietnice, czy nie należało raczej działać przeciwnie i pójść z całą siłą za odnalezionym śladem?

Rozmyślając, trzymała w ręku Temistoklesika i wpatrywała się w jego oczęta. Przemówiła nareszcie do niemowlęcia, tak, jak gdyby mogło jej słowa zrozumieć i dać na nie mądrą odpowiedź.

— Prawda, mój synu, lepiej żebyśmy nic na razie nie mówili panu Wronowskiemu o tem, co się dzieje z jego narzeczoną, a to tembardziej, że nic jasnego o tem powiedzieć nie możemy? Musimy wpierw wszystko omówić z tatkiem.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

vary'ego zabawi się izba, a może i ulica, dni kilka, w każdym razie przyjętym on zostanie w całości, a żądania dzisiejsze opozycji przejdą tymczasowo do protokołów izby i zmartwychwstaną chyba w roku przyszłym w izbie na to tylko, aby za chwilę przenieść się *ad patres*.

Znany z pojedynku podczas jubileuszu koronacyjnego, poseł baron Wojciech Atzel, członek kasyna magnatów, który w swoim czasie porucznika Karsaja ciężko zranił w kasynie narodowem, święcił dzisiaj niepospolity tryumf wobec całej izby poselskiej. Do niedawna należał baron Atzel do klubu rządowców, wystąpił zań wtenczas, kiedy minister-prezydent Weckerle oświadczył się w klubie za stanowczem przeprowadzeniem swego programu kościelno politycznego. Nastąpiły intrygi. Postarano się o to, aby wybór posła Atzla unieważnić. Znaleziono, a raczej upatrzono środek do unieważnienia mandatu. Dwa razy wybierany i dwa razy odrzucany baron Atzel, jeszcze raz w ciągu 14 miesięcy stawać musiał w komitacie Bajdch, jako kandydat przed wyborcami. Mimo rozmaitych godziwych i nie arcygodziwych środków wyszedł zwycięsko z urny wyborczej i to prawie jednogłośne uzyskawszy wotum. Dziś właśnie deputacja z okręgu wyborczego barona wręczyła mu mandat wyborczy, a potem asystowała posiedzeniu izby na galerji. Za wejściem na salę, poseł baron Atzel frenetycznym okrzykiem *eljen* przez izbę przyjęty, dziękował i deputacji, która na galerji nie umiejąc w milczeniu przyglądać się owacji, dała głośny wyraz swej radości, pomimo kilkakrotnego dzwonka prezydenta. Tryumf barona Atzla, to porażka rządu niezaprzeczona!

Wystawa krajowa w 1896 roku, zapowiada się świetnie. Plany sytuacyjne będą niebawem wystawione na publiczny widok w sali akademji umiejętności. Komisje i grupy — a jest ich około setki — już się ukonstytuowały i prace przedwstępne rozpoczęły, a dyrekcja wystawy otworzyła już kancelarję.

W operze wystawiono w tych dniach dwie nowości muzyczne. Pierwszą z nich jest opera „*I pagliaci*“ znana z debiutów włoskiej opery na wystawie teatralnej we Wiedniu; drugą zaś, pana Michajlowicza, (dyrektora akademji muzycznej) opera p. t. Toldi, osnuta na tle sławnego poematu poety Arany'ego pod tymże tytułem.

Koncerty mieliśmy dość liczne. Sezon już minął, przesunęły się jednak na estradzie koncertowej rozmaite siły nowe i nie nowe, młode i stare, śpiewacze i muzykalne. W rzędzie pierwszych dominujące zajęła miejsce panna Nadieżda Sławiańska (Rosjanka), ze swym wokalnym chórem, w drugim Sarassate i Stevenhagen.

Dzisiaj Sarah Bernhardt zawitała do Pesztu z całą swą trupą, a ma zamiar dać kilka przedstawień w teatrze ludowym. Pierwsze zapowiedziane na dzisiaj, ostatnie na poniedziałek. Biletów na przedstawienia zabrakło, mimo cen olbrzymio wygórowanych.

„Święcone“ w stowarzyszeniu polskiem udało się nadspodziewanie dobrze. Kilka listów od bratnich towarzystw polskich odczytano przy uczcie, kilka mów i toastów wygłoszono, a bawiono w licznem bardzo kole ośm godzin z rzędu.

Z kałuży życia wielkomiejskiego wypada zanotować smutny bardzo fakt, świadczący o demoralizacji miasta, w jakiem żyjemy. Dr. Dalnocki wykształcony człowiek, ale również zepsuty, dentysta z zawodu, przybrał sobie dodatkowe zajęcie, mające mu wiele dochodu przynosić, a zasadzające się na popychaniu najmłodszych elewek szkoły baletu z opery i teatru ludowego, na drogę najniemoralniejszego życia przez stręczenie im znajomości możnych panów i paniczów. Sprawa dziś głośna, rozegrała się przed komisarjatem policji. Komisarz skazał dr. D. na 300 zł. kary, a pięć jego ofiar, elewek baletu (dzieci od lat 14—16) na karę pięciu zł. od osoby. Prawo przepisuje ponoć, że szkodliwego człowieka nieszkodliwym uczynić wypada. Czy te 300 zł. kary, zrobią doktora nieszkodliwym na przyszłość dla społeczeństwa i wyrastającego z pieluch pokolenia? To czas pokaże. Nie po raz pierwszy u nas zaznacza skandaliczna kronika takie fakta smutne, ale przewinienia tego rodzaju zamiast przykładnie karane przez władze, prawie bezprzykładnie u nas i lekko są traktowane.

Pobóg

Mrzonki młodoczeskie.

W niedzielnym *Kurj. Poznańskim* spotykamy uwagi godną korespondecję z Wiednia, którą uważamy za stosowne przytoczyć w całości.

Podczas pobytu ces. Franciszka Józefa w Territet — czytamy tam — niektóre dzienniki francuskie zapewniały, że tam toczyły się długie rozmowy pomiędzy cesarzem a cesarzową Elżbietą w tym celu aby ją skłonić do przystania na abdykację. Teraz młodoczeski korespondent paryskiego *Journal des Débats* w bardzo ciekawy sposób objaśnia te zadziwiające plotki. Twierdzi on, że ostatnia mowa p. Edwarda Gregra w izbie poselskiej wywołała w kołach rządowych wrażenie przygnębiające (?) tak, że ten *découragement*, o którem prasa francuska ominała podczas pobytu ces. Franciszka Józefa w Szwajcarji, staje się całkiem zrozumiałem“. My tu wiemy, że hr. Taaffe żartuje sobie z namiętnej retoryki trybunów młodoczeskich. Trzeba fantazji Młodoczecha i naiwności „najpoważniejszego“ dziennika paryskiego, aby rozgłaszać, że pan Ed. Gregr nietylko przygnębił Taaffego, ale nawet — po stronie cesarza obudził chęć abdykacji!

Nadto czytamy dalej: „Po 44-letnich rządach cesarz musiał pojąć, że system centralistyczny nie zdoła się już długo utrzymać, że wewnętrzne sprawy austrjackie nie nabędą trwałości, dopóki przedewszystkiem Czechy nie otrzymają zupełnego samorządu, którego domagają się na podstawie tych samych prawnych tytułów, w imię których otrzymały go Węgry (jest to bajka, bo Węgry aż do roku 1848 tworzyły całkiem odrębny kraj o własnym rządzie i sejmie, gdy Czechy już za czasów Marji Teresy były prostą prowincją, rządzoną z Wiednia).

Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że nie podobna zwalczyć owego zwątpienia cesarza, który często skarżył się, że mu się nic nie udało (jednak w latach 1875—1878 udało mu się doskonale zwichnąć zaborcze plany Moskwy względem półwyspu bałkańskiego i powiększyć państwo Bośnią i Hercogowiną), a nawet, że byłoby dobrze, kierownictwo państwa oddać młodsze ręce, którejby los więcej sprzyjał. W ten sposób tłumaczą się aluzje niektórych dzienników zagranicznych o tak zwanym „młodym dworze.“ Nazwa ta obejmuje grono młodych członków dawnej arystokracji Czech, która chlubi się przyjaźnią i zaufaniem arcyksięcia Franc. Ferdynanda, przyszłego następcy tronu i która usiłuje utwierdzić młodego księcia w jego i tak już dość wyraźnym wstręcie (?) przeciwko obecnemu ustrojowi monarchji. Wielka podróż arcyksięcia około świata, w której towarzyszy mu jeden z członków tego grona (młody hr. Clam-Martinic) pone jest pomysłem tych młodych arystokratów i została podjętą jedynie w tym celu, aby ujść natarczywości szlachty węgierskiej, która domagała się, aby arcyksiążę osiadł w Węgrzech, obznajomił się z językiem madziarskim a mianowicie, aby mógł być pozyskany dla sprawy oligarchji madziarskiej. Chociaż nie chcemy zbytecznie podnosić doniosłości tych oznak — tak kończy korespondent młodoczeski — wolno w nich widzieć zapowiedź wypadków nieuniknionych.“

Nieuniknionych — istotnie, bo kiedyś arcyksiążę Franciszek Ferdynand, według naturalnego biegu rzeczy ludzkich, zasiądzie na tronie. Na teraz plotki o skłonności cesarza Franciszka Józefa są czczym wymysłem — jednym z tych licznych wymysłów, któremi menerzy młodoczescy odurzają biedny lud czeski i nie pozwalają mu wytrzeźwieć.

W każdym razie my nie mamy żadnego powodu pragnąć przyspieszenia chwili zmiany tronu. Bo cesarz Franciszek Józef od lat 25 składa dowody szczerej dla nas życzliwości. W naszych dziejach porozbiorowych jest to pierwszy monarcha, który zrozumiał lepsze strony naszego charakteru narodowego i umiał zaufaniem obudzić zaufanie, przywiązanie i wdzięczność. Co do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, niepodobna dotąd rozpoznać jego przymiotów politycznych. Może względem nas nie jest całkiem wolny od przesądów, skoro jego nauczycielem dziejów powszechnych był znany Hanowerczyk Otto Klopp, autor książki o „Odsieczy Wiednia,“ zakrawającej na pamflet przeciwko Polsce i Janowi III. Należy wszelakoż wierzyć w to, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest obdarzony zdrowym zmysłem politycznym, i zrozumie rzeczywiste podstawy potęgi monarchji i jej prawdziwe zadanie, to też z pewnością ani względem nas, ani względem Madiarów nie wskrzesi polityki, którą 18-letniemu Franciszkowi Józefowi w roku 1849 narzucił „młody dwór“ Schwarzenberga, Stadiona itd., i która zaczęła się od wezwania fatalnej interwencji rosyjskiej. Pp. Vaszaty et Cie., — jak wiadomo — nie ustannie przypominają Austrji to jej „ocalenie“ przez wspaniałomyślnego cara i serdecznie wzdychają do nowej, podobnej interwencji, którąby utwierdziła protektorat rosyjski nad Austrją. Potem też ci panowie niezawodnie tak samo, jak ich poprzednicy w roku 1849, zamieniliby się w gorliwych huzarów nowego Bacha, tak dobrze znanych starszemu pokoleniu w Galicji i Węgrzech...

Trudno jednak przypuszczać, aby arcyksiążę Franciszek Ferdynad miał ochotę wprost powtórzyć wszystkie błędy roku 1849 zwłaszcza. Przeciwnie, arcyksiążę ten, który już teraz jest o kilka lat starszy, niż był dzisiejszy cesarz, gdy wstępował na tron, zapewne jest całkiem świadomy wielkich obowiązków i odpowiedzialności, jaka z koroną spocznie na jego skroniach. Nie potrzeba się zatem obawiać, aby urzeczywistnił nadzieje spekulantów młodoczeskich. Tymczasem — daj Boże — aby cesarz Franciszek Józef rządził jak najdłużej, a przyszły następca tronu jeszcze przez lat kilkanaście sumiennie od swego stryja uczył się sztuki mądrego i uczciwego rządzenia!

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 11. kwietnia.

Posiedzenie komisyj artystycznej i dekoracyjnej komitetu rautu dziennikarskiego o godz. 6. popoł. w sali obrad magistratu.

Teatr: „Barbara Radziwiłłówna“, opera w 4 aktach Henryka Jareckiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. W d. 16. bm. od będzie się w mieszkaniu rodziców panny młodej ślub dr. Tobiasza Aschkenasego, z panną Zofją Schoenfeldówną.

Dnia 16. bm odbędzie się o godz 4. popoł. w świątyni przy ul. Żółkiewskiej ślub panny Olgi Bett, z p. Arturem Kulką.

Dziś d. 11. bm. o godz 10. przedpoł. odbędzie się w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub panny Józefy Skremówney, z p. Bolesławem Godlewiczem.

Nekrologja. Dr. Adolf Wiktor Heck, adjunkt sądowy i były docent na wydziale prawnym uniwersytetu lwowskiego, zmarł we Lwowie w 41 r. życia. Jest on autorem obszerniejszego dzieła o austrjackiej ustawie prasowej. — Jan Markowski, inżynier kolei państwowej, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 46.— W Jabłonkowie na Szląsku d. 30. zm zmarł nagle Franc Sikora, patrjotyczny gospodarz, w 33 roku życia, na paraliż serca. — Marja Fritschehrówna, uczennica konserwatorjum muzycznego w Krakowie, zmarła w 21 wiośnie życia. — Antonina z Kasprowiczów Ingardenowa, wdowa po lekarzu obwodowym, zmarła w Przemyślu w 74 r. życia. — Stefan Seredniccki, obywatel m. Przemyśla, zmarł w 5? r. życia. — Ludwika z Dmitrosiewiczów Kamecka, obywatelka miasta Krakowa, zmarła w 75 roku życia.

† **Anna Bilińska.** Sztuka nasza poniosła dotkliwą stratę. Znakomita portrecistka, Anna Bohdanowicz Bilińska, zamknęła d. 8. bm. o godz. wpół do 9. zrana w Warszawie powieki. Studja malarskie rozpoczęła w warszawskiej szkole Gersona, następnie udała się do Paryża i tam po kilku latach żarliwej i z prawdziwie artystycznym namaszczeniem prowadzonej nauki, zabłysnął jej talent zwycięsko w turnieju międzynarodowym. Sławny jej „portret własny“, doczekał się w „Salonie“ paryskim najwyższej nagrody. Było też to arcydzieło w swoim rodzaju; siła prawdy, dobywająca się plastycznym rysunkiem i czerstwym tonem z obrazu, działała elektryzująco na widza. Bilińska była realistką w najlepszem tego słowa znaczeniu; czciła fanatycznie prawdę w dziele sztuki, ale nie przekraczała granic estetycznego smaku i gardziła dziwactwami dekadentyzmu malarskiego, jakie z Paryża przekradły się już i do nas. Szereg prac portretowych Bilińskiej był spory; ostatnią był portret panny R. Wszedłszy w związek małżeński, Bilińska powróciła do Warszawy i otworzyła tu pracownię. Umarła w młodym jeszcze wieku lat trzydziestu kilku.

Kalendarz. Wtorek (11.): Leona W. pap. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 28, zachód o godzinie 6. minut 36.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła, mało przyjmują pożywienia i poczęty są obojętne.

Raut dziennikarski. Prezydjum komitetu rautu dziennikarskiego przypomina pp. komitetowym, że dziś o godzinie 6. odbędzie się posiedzenie komisyj artystycznej i dekoracyjnej, w sali obrad magistratu, jutro zaś posiedzenie pełnego komitetu o godzinie 5. w sali ratuszowej. Na posiedzeniu tem ma być ostatecznie zatwierdzony program rautu.

W czwartek o godzinie 3. odbędzie się u pani hrabiny Badeniowej posiedzenie komitetu pań, działającego równolegle z komitetem męskim.

Mianowania. Wydział krajowy nadał opróżnioną przez śmierć dra Krówczyńskiego, posadę prymarjusza przy kraj szpitalu powszechnym we Lwowie, doktorowi Michałowi Świątkiewiczowi.

Namiestnik zamianował sierżanta przy wojskowej wyższej szkole realnej w Weisskirchen, na Morawji, Stefana Czarneckiego, kancelistą namiestnictwa, przydzielając go do służby przy starostwie w Rohatynie.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie, przeniosła kontrolora pocztowego Karola Motala z Przemyśla do Lwowa.

Uroczystość dzielenia się święconem jajem obchodzono onegda, w południe w towarzystwie strzeleckiem. Około zastawionych w podkowę stołów zasiadło kilkadziesiąt osób, przeważnie ze sfer lwowskiego, poważnie, myślącego mieszczaństwa, a nie brakło nikogo, kto w naszem życiu miejskiem bierze czynny, a dodatni udział. Pierwszy toast wzniósł p. Michalski, jako prezes towarzystwa strzeleckiego i nawoływał do zgody i jedności i wspólnej pracy dla odrodzenia. Słowa prezesa przyjęto oklaskami, a zebrani ożywili się jakiemś serdeczniejszem uczuciem i i pogodniejszą myślą. Następnie większe wrażenie wywołał toast wiceprezydenta p. Marchwickiego, który omawiał cele wystawy krajowej, podniósł jej znaczenie dla kraju i zachęcał do pracy około niej i wreszcie toast p. Platona Kosteckiego, podnoszący zasługi i ofiarną pracę p. Marchwickiego dla dobra kraju. Oba te toasty przyjmowano gorącemi oklaskami. Nastąpiła ożywiona i serdeczna pogadanka, która przeciągnęła się kilka godzin. Dopiero około godziny 4. po południu rozeszli się zebrani z podniesionym duchem i otuchą w sercu.

Wzmianki o obchodach świątecznych, uzupełniamy choć krótką notatką o święconem, na które się zebrali 5 bm. uczestnicy powstania r. 1863/4 w lokalu towarzystwa „Skały“. Spora była gromadka, osób blisko 100 — a obchód ten był objawem wzrastającej solidarności między uczestnikami tego powstania, złączonemi węzłem starania o wzajemną, materjalną i moralną pomoc. Nie brak było i młodszych osób, członków wspierających to towarzystwo ze wszystkich sfer społecznych. Pierwsze przemówienia zaraz nadały temu zgromadzeniu charakter owacji dla p. Aurelego Urbańskiego, za jego utwor „Miatież“, który drukujemy w niedzielnym feljetonie i który, jak się wyrażano, wypowiada pięknem słowem te wszystkie uczucia, które uczestników powstania niegdyś ożywiały. Skromna odpowiedź p. Urbańskiego, iż ostatnie powstanie, które znalazło swych mistrzów w pędzlu, nie ma ich jeszcze w poezji i w historji — wywołała powtórne oklaski. Wychodzono z obchodu z tem uczuciem, iż niejedno ku lepszemu w naszych uczuciach się skierowało, nie jedna praca mrówcza lat ostatnich kiełkuje z przekonaniem i przeświadczeniem. Powtarzano sobie „Alleluja!“.

Zgromadzenie właścicieli realności IV. dzielnicy (łyczakowskiej) odbyło się w niedzielę popołudniu w szkole św. Antoniego. Przewodniczącym wybrano radnego p. Gołąba. W dłuższej dyskusji w której brali udział pp.: dr. Stroynowski, prof. Ciesielski, Dejczakowski, Kropiński, Kwarzyński, dr. Dubanowicz, ks. Handel Lickendorf, dr. Czarnik i Jägerman, podnoszono potrzebę kanalizacji ul. Kurkowej i Antoniego, wykazywano potrzebę przeniesienia kostnicy szpitalnej na dawne miejsce i urządzenia krematorjum dla palenia odpadków sekcyjnych, które dziś wrzucane bywają do kanałów. Domagano się także wybudowania odrębnego kanału dla szpitali, ale takiego, któryby nie miał komunikacji z kanałami miejskimi. Prof Ciesielski wniósł: 1. pogłębienie rur wodociągowych, aby nie zamarzały; 2. położenie chodników na ul. Słodowej i Głowińskiego; 3. wybrukowanie ul. Łyczakowskiej; 4. jak najrychlejsze urządzenie komunikacji tramwajowej, aż do cmentarza Łyczakowskiego.

Dr. Stroynowski objaśniał szczegółowo kwestję wody zatrutej, która pochodziła ze źródła tak zw. dominikańskiego (w realności Cimirskich) obecnie zamkniętego i konieczność jak najprędszego wybudowania kanału betonowego od zakładu ciemnych, aż do Pełtwi, na co już rada miejska uchwaliła 32.000 zł. Ostatecznie wszystkie poruszone wnioski uchwalono. Będą one przedmiotem petycji do rady miejskiej. Zobowiązano również do popierania jej wszystkich obecnych radnych: Gołąba, Ciesielskiego, Rydla, Rewakowicza i Podłowskiego.

Zgromadzenie robotników, zwołane w niedzielę na godz. 3 popołudniu do sali ratuszowej, celem naradzenia się nad święceniem 1. maja, nie powzięło żadnych uchwał Zaraz przy wyborze prezydjum przyszło do nieporozumienia tak, iż przewodniczący był zmuszony zgromadzenie zamknąć.

Festyn. W maju br. odbędzie się na górze zamkowej festyn na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki. Powodzenie zabawy zależy głównie od publiczności, która, popierając zawsze gorliwie wszelkie cele dobroczynne i tym razem pomocy swej zapewne nie odmówi. Zbieranie fantów już się rozpoczęło, a dowiadujemy się, że takowych już sporo się zebrało. Pomiędzy nimi znajdują się i przedmioty, posiadające dość wysoką wartość.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 2·4°C., najwyższa + 9·5°C., najniższa — 2·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby podniesie się do + 10°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Tyfus we Lwowie. W ostatnich dwóch dniach nie doszły do władz sanitarnych żadne doniesienia o świeżych wypadkach zasłabnięcia na tyfus we Lwowie.

Rada kolei państwowych ma być zwołana na sesję wiosenną w połowie maja.

Zjazd koleżeński. Podpisani przypominają kolegom, którzy w roku 1883 ukończyli gimnazjum św. Jacka w Krakowie, że zjazd, celem odświeżenia stosunków koleżeńskich, odbędzie się w Krakowie dnia 4. czerwca b. r. Punkt zborny: Nowy uniwersytet godzina 10. przed południem Dr. *Jan Wojtaszek*, asystent uniwersytetu Jagiellońskiego. *Józef Rapaport*, inżynier-asystent kolei państwowych.

Niemczyzna na kolejach. *N. Ref.* pisze: „Nadesłano nam odcisk urzędowej stampilji, zawierający litery C. K. K. P. i K. K. St. B. Saybusch. Litery owe — jak łatwo zrozumieć — określają nazwę cesarsko-królewskich kolei państwowych, po polsku i po niemiecku — nazwa miasta wszakże nie pozyskała sobie łaski, aby i ją w polskim języku wymieniono. Arcydziwnem to jest, że wobec używanych skróceń w dwóch językach, nazwę miasta wyrażają tylko w niemieckim, a zapominają o rodzimym i właściwym. Wszak *de facto* żaden *Saybusch* nie istnieje, tylko Żywiec. Podobnież w żadnym „Konduktorze“ i spisie nie można znaleźć Żywca, nawet Żywiec-Saybusch, tylko samo Saybusch.

Ze Sokala donoszą nam, że dnia 6. b. m. odbyło się tam przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony był na sprowadzenie zwłok Lenartowicza. Grano „Jana Kilińskiego“ wobec przepełnionej sali, a biorącym udział w przedstawieniu członkom towarzystwa dramatycznego p. Baczyńskiego należą się słowa szczerego uznania.

Z ochotniczej straży ogniowej. Rada zawiadowcza krajowego związku ochotniczych straży ogniowych postanowiła odbyć w bieżącym roku w Bochni 8 dniowy kurs strażacki. Na zasadzie więc tej uchwały urządza straż ogniowa ochotnicza w Bochni w dniach od 6. do 13. sierpnia 1893 roku kurs szkoły pożarnictwa i zaprasza niniejszem tych, którzy w tym zawodzie pragną nabyć dokładnej wiedzy, aby na kurs ten się zgłosili. Naukę praktyczną i teoretyczną na tym kursie wykładać będzie p. Aleksander Piotrowski, sekretarz i instruktor związku krajowego, a w nauce tej połączone będą wykłady fachowe przez lekarza o ratowaniu omdlałych i zaczadzonych, ratowaniu rannych i doraźnem bandażowaniu blizn i t. p. Po skończonym kursie wydelegowaną zostanie z ramienia krajowego związku komisja egzaminacyjna, wobec której każdy frekwentant złoży praktyczny i teoretyczny egzamin, a na podstawie wyniku egzaminu otrzyma świadectwo kwalifikacyjne. Każdy, życzący sobie korzystać z tego kursu, zechce się najpóźniej do dnia 15. lipca b. r. zgłosić do komendy ochotniczej straży ogniowej w Bochni, późniejsze bowiem zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. Na żądanie otrzyma każdy bezpłatnie odpowiednie umieszczenie, a komenda ugodziła w jednej z tutejszych restauracyj nadzwyczaj niskie ceny obiadów i kolacyj wyłącznie dla frekwentantów kursu strażackiego. Kurs strażacki rozpocznie się dnia 6. sierpnia 1893 roku nabożeństwem w tutejszym kościele parafialnym o godzinie 9 z rana, poczem zbiorą się wszyscy frekwentanci w sali ratuszowej, gdzie przez burmistrza i naczelnika straży miejscowej powitani zostaną. Na tem zebraniu ogłoszony będzie szczegółowy program kursu.

Godziny na kurs użyte będą następujące: rano od godziny 5. do 8. ćwiczenia praktyczne z przyrządami i na wspinalni, od godziny 9. do 12. wykłady teoretyczne, — po południu od godziny 3. do 5. wykłady teoretyczne, od 5. do 8. ćwiczenia.

W ostatnim dniu kursu z rana od godziny 6. do 10. egzamin teoretyczny, po południu od godziny 3. do 6. egzamin praktyczny i zakończenie kursu.

Już w początkach urzędowania obecnego pana prezydenta kolei państwowych — pisze *Kurjer Stanisławowski* — odzywaliśmy się, że panują anormalne stosunki w obsadzaniu posad urzędniczych przy kolejach. W tej samej sprawie i dziś głos podnosimy. Gdy według słów pana prezydenta przyszłość kolei skarbowych leży w ręku poszczególnych dyrekcyj ruchu — apelujemy do pana dyrektora Deymy, aby zechciał zbadać tutejsze stosunki i siły nam obce usunąć. Nie potrzeba być nawet fachowym, aby wiedzieć, że urzędowanie może iść tylko wtedy normalnym trybem i bez szkody dla instytucji, gdy przełożony porozumieć się może z podwładnymi w języku dla obu zrozumiałym. Jak długo rządzić się u nas będą pp. ....izel ... sobek, ...ler i t. p., tak długo robotnik, czy to w warsztatach, czy też w ogrzewalni, jako nieumiejący języka niemieckiego, wystawionym będzie na szykany tych panów i na przeróżne niebezpieczeństwa w ciągu roboty z powodu niemożebności porozumienia się ze swym przełożonym. Wszak i wieża Babel dla tych tylko powodów niedokończoną została i runąć musiała. Idźcie panowie do waszej ojczyzny, my sobie i bez was damy radę. Wam będzie przyjemniej w waszym kraju, nam przyjemniej bez was.

Z Wiednia otrzymuje *Kurjer Stanisławowski* prywatną wiadomość, że ugoda jeneralnej dyrekcji kolei państwowych z gminą miasta Stanisławowa, co do kreowania tam dyrekcji ruchu, w zupełności zatwierdzoną została i że odnośne urzędowe zawiadomienie wkrótce do tamtejszego magistratu nadesłanem zostanie.

Zarząd taboru wozów kolejowych w Stanisławowie, zostanie — jak to urzędowy dziennik rozporządzeń ogłasza — z dniem 1. sierpnia b. r. ze Stanisławowa przeniesiony. Pozostanie tam tylko filja, składająca się z kilku urzędników.

Bankructwo. Wiedeński Creditoren-Verein ogłasza niewypłacalność firmy Meiera Günsberga, kupca w Stanisławowie.

Tłumaczem języka polskiego przy sądzie krajowym w Czerniowcach został na miejsce ś. p. Mergenbessera mianowany p Jan Skobielski, profesor gimnazjalny.

Wściekłe psy. W Toporowcach, pow. czerniowieckiego, i w mieście Suczawie pojawiły się w ubiegłym tygodniu wściekłe psy i pokaleczyły kilka osób. Chorych odesłano do zakładu dra Babesza do Bukaresztu.

Napad morderczy. Donoszą z Czerniowiec: W poniedziałek wielkanocny wybrało się towarzystwo, z czworga osób złożone, na wycieczkę do gaju sosnowego na Weinbergu Towarzystwo składało się z braci Jana i Ludwika Nikolausów, oraz z małżonków Antoniego i Sary Beleer. Spędziwszy parę godzin w lasku, powracali wszyscy przez górę ku miastu, kiedy naraz z poza krzaków wypadło trzech drabów, uzbrojonych w pałki i noże, i rzucili się na idących, zadając im ciężkie rany. Opadnięci z trudem dowlekli się do miasta, gdzie ich natychmiast opatrzył lekarz miejski dr. Flinker. Policji powiodło się wyśledzić złoczyńców w osobach Michała i Piotra Repczuków, oraz Józefa Najdeka.

Okropny wypadek miał miejsce 4. b. m. obok Wołczyńca. Na wozie włościańskim przejeżdżało przez rzekę Seret siedm osób, wieśniaków wołczynieckich. Wezbrane fale przewróciły wóz i jadący wpadli do rzeki. Czworo zdołano ocalić, natomiast troje, matkę z dwojgiem dzieci, uniosła woda na wir głęboki, gdzie potonęli.

Samobójstwo. Leśniczy w okręgu Mitoka Dragomirna, Leon Luczesku, człowiek obarczony liczną rodziną, odebrał sobie 5. b. m. życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Do Chicago wyjeżdża z Lublina tak zwana „chłopska orkiestra“ Namysłowskiego, specjalnie zaproszona przez komitet wystawowy.

Mody wiedeńskie. Pierwszy dzień wyścigów przyniósł pierwsze cudactwo mody męskiej. „Gigerle“ wystąpili nielicznie i nieśmiało, ale przecież odważyli się i utorowali drogę dla cudactwa. Kilku pokazało się w surdutach *à la* Werther, kolorowych z wielkiemi połami, klapami i kołnierzami, rękawy kuliste. Należy do tego stroju krawat Hydepark, fular wzorzysty, dwa razy około szyi okręcony, na karku przeprowadzony przez pierścień, pod szyją duży węzeł i długie, bufiaste fontazie. Z krawatu wznoszą się niebotyczne kołnierze t. zw. Vatermoerdery z r. 1830; rękawiczki koloru żółtek. Jeżeli tylko tłumy stroju tego małpować nie będą, to „gigerlom“ tylko podziękować wypadnie, że sobą publiczność bawią. Do pary z tem cudactwem zaczynają się pojawiać na prawdę krynoliny. Zapewniał jeden konfekcjonista, że już trzy tuziny dostarczył. I niechże kto zaprzeczy że głupstwo nie jest feniksem!

Trybunał administracyjny wydał 7. bm. ważne orzeczenie, co do zakresu uprawnienia budowniczych. Korporacja ciesielska w Pradze zaskarżyła budowniczego Józ. Blecha, iż budując domy, uskutecznia sam roboty ciesielskie własnym personalem terminatorskim i czeladniczym. Wszystkie instancje odrzuciły tę skargę, a trybunał administracyjny po zajmującej rozprawie wydał wyrok, że budowniczy ma prawo, bez osobnej koncesji i bez należenia do poszczególnej korporacji — wykonywać wszelkie roboty ciesielskie, murarskie i kamieniarskie przy budowlach, przez siebie na własny lub obcy rachunek prowadzonych i wolno mu w tym celu trzymać uczniów.

Rosyjski Dowe. Krawiec z Moskwy, Juszkow, oświadcza w piśmie, wystosowanem do jednego z dzienników rosyjskich, że już przed jedenastu laty wynalazł mundury, nie przepuszczające kul. Wówczas nie oceniono doniosłości jego wynalazku; obecnie po raz wtóry chce poddać Juszkow swój wynalazek badaniu władz wojskowych.

Trzęsienie ziemi. W południowych Węgrzech, w Bułgarji i Serbji nastąpiło w sobotę po południu silne trzęsienie ziemi. W Temeszwarze o godz. 2. po południu tak silne było trzęsienie ziemi, że obrazy pospadały ze ścian, a kilka domów zawaliło się. Trzęsienie trwało 40 sekund. W Szegedynie zachwiała się wieża ratuszowa. W Aradzie wywołało trzęsienie ziemi ogromny popłoch. W Grossbesckerek zawaliły się kominy. W Dewa chwiały się domy. W Zemlinie z powodu trzęsienia padło na ulicy kilku przechodniów. W Mobaczu, w Nowym Sadzie, w Nygyenyed było słabe trzęsienie. W Belgradzie trwało trzęsienie tylko kilka sekund, wiele domów zostało uszkodzonych, między nimi dom konsula Austro-Węgier i dom karny. W Sofji również dało się uczuć silne trzęsienie ziemi po godz. 4. Kierunek trzęsienia był zachodni.

Szczytność pomysłów rusyfikatorów. Podług organu księcia Meszczerskiego *Graždanina*, dzisiejsza gubernja suwalska w Królestwie Polskiem (niegdyś augustowska) nazwana być powinna „murawjewowską“, od nazwiska słynnego kata Litwy, przez uczciwych Rosjan nawet zwanego „Murawiewem wieszatielem“. Charakterystycznem jest, iż sami Rosjanie, chociaż zniewoleni bywają ukrywać się z wyrażaniem opinji o tego rodzaju pomysłach, nazywają projekt organu księcia-redaktora bezczelnym...

Pierwszy okręt z aluminium zbudowany będzie wkrótce we Francji. „Société des Chantiers de la Loire“ otrzymało już od hr. Chabannes la Palice polecenie zbudowania, według dostarczonych rysunków, aluminiowego jachtu. Statek 10 tonowy, zbudowany z drzewa i stali, waży zazwyczaj około 4.500 kilogramów; przy użyciu aluminium waga ma być umniejszoną do 2.500 klgr. Na próby praktyczności nowego statku, którego budowa już w lipcu będzie ukończona, zaprosić ma hr. Chabannes reprezentantów wielkich, niemieckich i angielskich związków żeglugi parowej i żaglowej.

Na „djamentowym“ tronie przyjmował car temi dniami podarunki od swoich poddanych w 48. rocznicę swych urodzin. Drogocenny tron ów, jeden z najwspanialszych zabytków rosyjskiego skarbca, otrzymał w roku 1669 ojciec Piotra Wielkiego, car Aleksy, w darze od miasta Ispahan. Na tronie znajduje się napis: „Potężnemu i niezwyciężonemu władcy moskiewskiemu, który szczęśliwie panuje nad światem. Niechaj ten tron, tak sztucznie zbudowany, będzie dla Ciebie znakiem trwałego szczęścia. A. D. 1669.“

Na lekcji muzyki. Profesor instytutu muzycznego, jak każdy artysta, był trochę gorący. Na lekcji muzyki z jakąś panienką, niezadowolony z gry swojej uczennicy, wyrwał jej z rąk skrzypce i uderzył ją smyczkiem. Uczennica oddała piękne za nadobne i zapuściła pazurki w czuprynę profesora, co prawda nie bardzo bujną. Po chwili zabrała się do profesorskiej brody, która z tych obrotów wyszła mocno uszkodzoną Fakt ten zdarzył się przed kilku dniami... w Petersburgu.

Rzeź krwawa — jak zgodnie donoszą pisma niemieckie — odbyła się niedawno temu na północnej stronie Nyassy w Afryce. Sądzono, że straszny wódz jednego z plemion arabskich, nazwiskiem Mlosi, który przed kilku laty napadał na osadę Karongo, postradał życie, ale nagle w początkach listopada ubiegłego roku zjawił się znowu niebezpieczny ten królik w stolicy swojej i od razu zbudziła się obawa, że Karondze grozi napad nowy. Mlosi jednak zwrócił się początkowo przeciw szczepowi Watuba i dopiero po kilku tygodniach nocną porą uderzył na wioskę plemienia Wakondów, oddaloną o trzy i pół mili od Karongi. Żołnierze Mlosiego obsadzili wszystkie domy, mordując mężczyzn i chłopców, a zabierając w niewolę niewiasty i dziewczęta. Nad ranem rzeź ukończono i ze zdobyczą poczęto się cofać do swoich siedzib. Tymczasem jednak wieść o napadzie doszła do Karongi, a dwóch ze stacjonowanych tam Anglików, Mr. Finlay i Mr. Urguhart zgromadziło natychmiast 100 Arabów ze szczepu Atonga i Mombana, a uzbroiwszy ich w broń palną, puściło się w pogoń za napastnikami. Dogoniono bandę Mlosiego i rozpoczęto ogień, a wtedy to na rozkaz dzikiego wodza zabrali się rabusie do mordowania kobiet w nocy porwanych. Po gorącej walce rozbito ich wreszcie i uwolniono kilkadziesiąt kobiet i dziewcząt. Banda Mlosiego pozostawiła na placu czterdziestu zabitych i rannych, ale i straty ścigającego oddziału nie były małe. Z plemienia Wakondów zginęło w czasie nocnego napadu czterdziestu pięciu mężczyzn i chłopców, za dnia zaś, gdy Anglicy Mr. Finlay i Mr. Urguhart zbliżyli się do napastników, wymordowali rabusie 132 kobiety, które nocą uprowadzili.

„Annuaire Israelite“ podaje według najnowszych obliczeń, że na całej kuli ziemskiej znajduje się obecnie 6,800 000 żydów. Oto jest dokładny

wykaz według państw: w Niemczech — 562 000 (z tych 39.000 w Alzacji i Lotaryngji); w Austrji — 1.644 000 (z tych 688.000 (?) w Galicji); we Francji — 130.000; we Włoszech — 40.000; w Niderlandach — 82.000; w Rumunji — 265.000; w Rosji — 2 552.000 (z tych w Polsce — 768.000); w Turcji — 104.000; w Belgji — 3000; w Szwajcarji — 7000; w Bułgarji — 10.000; w Danji — 4000; w Hiszpanji — 1900; na Gibraltarze — 1500; w Grecji — 3000; w Serbji — 3500; w Szwecji — 3000; w Egipcie — 8000; w Tunisie — 5000; w Marokko — 60.000; w Trypolisie — 6000; w Abisynji — 200.000. W Stanach Zjednoczonych — 230 000, w innych miejscowościach Ameryki — 20.000; w Oceanji 12.000; w Turcji azjatyckiej — 195.000; na Syberji — 47.000; w Persji — 18.000; w Azji środkowej — 14.000; w Indjach — 19.000; w Chinach — 1000. Według części świata: w Europie — 5.400.000; w Afryce 35.000; w Ameryce — 250 000; w Australji — 12.000 i w Azji — 310 000.

Niezadowoleni. Znana powieściopisarka niemiecka Mea Reichard, żona podróżnika afrykańskiego Pawła Reicharda, wydała w Berlinie w księgarni Pawła Moedebeck, romans współczesny p. t.: „Die Unzufriedenen.“ Przedstawia w nim człowieka, który w wieku młodzieńczym był działaczem antispołecznym, socjalistycznym, a który drogą spadku otrzymawszy fortunę, opuszcza swoich dawnych towarzyszów i adeptów i sam staje się najujemniejszym typem kapitalisty i wreszcie stacza się coraz głębiej na dno przepaści moralnej.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Badeni i dr. Marchwicki powrócili onegdaj z Krakowa. — Radca dworu i naczelny dyrektor poczt i telegrafów p. Jan Seferowicz, wyjechał onegdaj do Wiednia w sprawach urzędowych.

Nekrologja. Hugo Pfisterer, b. auskultant sądowy, zmarł d. 8. bm. w Kłaju, pod Bochnią, w 27 r. życia. Zmarły odznaczał się wybitnemi zdolnościami; nie doszły one jednak do pełnego rozwoju skutkiem długiej, ciężkiej choroby, która w kwiecie wieku podkopała mu siły. Dotknięty cierpieniem gruźlicznem, od lat siedmiu pasował się z zabójczą niemocą. Zmuszony przed rokiem porzucić mozolnie zdobyte stanowisko, gasł zwolna, bez nadziei ratunku, w oczach rodziny, której umiłowanym był ulubieńcem. Zmarły posiadał niepośledni talent poetycki. Pierwociny swej muzy, ulotne wiersze na przemian rzewne, to znów iskrzące się werwą i humorem, drukował w czasopismach pod rozmaitemi pseudonimami. *R. i. p.* — Wanda Stablewska, siostra miłosierdzia, zmarła w Paryżu. W r. 1871 otrzymała za poświęcenie podczas wojny medal zasługi. — Były namiestnik Dalmacji Blazekowics zmarł.

† Malwina Ogonowska, znana literatka, która przez długi szereg lat uczyła języka polskiego i literatury polskiej na akademji im. Mickiewicza w Bolonji, założonej przez Santagatę, zmarła we Florencji niemal nagle, jak stamtąd donoszą. Śp. Ogonowska gorąco krzewiła wśród młodzieży włoskiej miłość dla gnębionego naszego narodu, wpajając w nią współczucie dla Polski. Listy uczniów Ogonowskiej, pisane po polsku do jej przyjaciół i znajomych w ojczyźnie, odznaczają się niezwykłą sympatją dla wszystkiego, co polskie, co nasze. Dzięki też pracy Ogonowskiej, która wraz z innymi naszymi rodakami szerzyła myśl polską we Włoszech, Polacy mają dzisiaj tak znaczny zastęp przyjaciół pomiędzy Włochami.

W ostatnich czasach zamierzała ś. p. Ogonowska powrócić do ojczyzny i tu spędzić ostatnie chwile. Choroba oczu, grożąca niemal zupełną ciemnotą, wstrzymała wykonanie tego zamiaru. Śmierć Lenartowicza przygnębiła jeszcze bardziej chorą i przed kilku dniami oddała Bogu ducha, tęskniąc do Polski, dla której żyła i pracowała do ostatniego tchu. Cześć zacnej Polce!

Z rady miejskiej. Zwyczajne posiedzenie obecnie urzędującej rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 13. b. m. o godzinie 6. wieczorem. Nowo wybrana rada zbierze się w piątek o godzinie 11. rano celem wyboru komisji weryfikacyjnej. Przed posiedzeniem o godzinie 10. odbędzie się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo.

Święcone urządzone staraniem czytelni akademickiej dnia onegdajszego zebrało wielu studentów. Grono profesorów reprezentowali pp. dr. Starzyński, Głąbiński i Finkiel. Prócz tego wiele zagranicznych stowarzyszeń polskich znalazło swoich reprezentantów. Szereg toastów rozpoczął akademik Liptay, poczem nastąpiły przemówienia reprezentantów stowarzyszeń „bratniej pomocy słuchaczów“, wszechnicy, politechniki, stowarzyszeń polskich we Wiedniu i Gracu.

(m) **Dostawy dla armji.** Doroczne walne zgromadzenie I. gal. Towarzystwa dla armji odbyło się onegdaj o godzinie 4. popołudniu w lokalnościach izby rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego. W obradach wzięło udział 26 członków, reprezentujących 100 udziałów. Prowincję reprezentowali pp. Jan Złonkiewicz (Lubaczów), Grzegorz Osadczuk (Złoczów), Jan Skulicz (Sambor), Wacław Strzemecki (Stryj) i Boliński (Dobczyce).

Sprawozdanie dyrekcji za rok ubiegły przedstawił p. Wysocki, zaś zestawienie rachunków p. Jakób Schapira. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, udzielając dyrekcji absolutorjum. Na wniosek p. Strzemeckiego, zgromadzenie przez powstanie wyraziło podziękowanie p. Niemczynowskiemu i członkom dyrekcji za gorliwą pracę około dobra i rozwoju Towarzystwa. Następnie przyjęto wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku, który wynosi 925 zł. 48 ct. Uchwalono mianowicie przeznaczyć dla funduszu rezerwowego 10 procent, wypłacić członkom $4\frac{1}{2}$ proc. dywidendy, resztę zaś przeznaczono na remuneracje.

Celem przeprowadzenia wyboru rady nadzorczej i dyrekcji, wybrano komisję, złożoną z pp. L. Skarbka, J. Schapirę i Flaczyńskiego. Wspomnione wybory odbędą się w październiku. Również wybrano komisję, która ma się zastanowić nad zmianą statutu, a to celem rozszerzenia zakresu działania Towarzystwa. W skład tej komisji weszli pp.: Szczepanowski, Lewakowski, Michalski, Niemczynowski, Schapira, Mozer, Ciuchciński, oraz członkowie dyrekcji. W dyskusji nad zmianą statutu podniesiono, że ogół publiczności zajmuje się za mało sprawą dostaw dla armji. Pracują tylko jednostki, ale te dużo zrobić nie mogą. Wszyscy rozprawiają o popieraniu stanu rękodzielniczego, ale też i kończy się na słowach. To też trzeba zastanowić się nad tem, czyby nie było rzeczą pożądaną, zmniejszyć udziały, a tem samem umożliwić i biedniejszym przystępowanie do Towarzystwa.

Heller czy grosz. Rada szkolna krajowa postanowiła, jak wiadomo, w nowo wydawanych książkach rachunkowych dla szkół ludowych pozostawić nazwę nowej monety zdawkowej: *heller*, bez zmiany, a to dlatego, iż orzeczeniem ministerjalnem ustalona już została skrócona pisownia monet nowych (*k* i *h*), proponowana więc nazwa polska „grosz“ nie odpowiadałaby powyższemu skróceniu.

N. Reforma oświadcza, że na tego rodzaju argumentację odpowiedzieć przedewszystkiem wypada faktem, iż dotychczasowa moneta zdawkowa austrjacka nazywała się *Kreuzer*, tymczasem w całym naszym kraju zwano ją cent i tłómaczenie to wcale chyba nie przynosiło szkody orzeczeniom ministerjalnym co do „ustalenia skróconej pisowni“. Dalej przypomnieć wypada, iż chyba nie bez pozwolenia krajowej rady szkolnej we wszystkich gminach kraju nauczyciele pouczali już nietylko dzieci, lecz i starszych, zanim jeszcze nowe monety weszły w obieg, iż najdrobniejsze, półcentowe, nazywać się będą grosze. Odpowiednie obrazki, zawierające podobizny nowych monet z niemieckimi polskiemi napisami grosz, rozsyłane były po szkołach i wszędzie pouczano o nich tak, jak było nakazane. Cofnięcie dotychczasowych zarządzeń, oraz nazwy najmniejszej wartości monety zdawkowej, jest jedną z krajowych niespodzianek, do których niestety na każdem polu przywyknąć już było można.

Czas pisze z tego powodu: „Postanowienie to rady szkolnej nie wydaje nam się usprawiedliwione. Warunek, by nazwa nowej monety rozpoczynała się od litery *h*, spełnia wybornie stara polska nazwa „halerz“, o której historji obszernie pisaliśmy. O ile wiemy, ogromna większość członków krakowskiej Akademji Umiejętności oświadczyła się za wprowadzeniem nazwy „halerz“. Przejmowanie zaś wyrazu niemieckiego żywcem do naszego języka uważamy za zupełnie niewłaściwe“.

Myśmy zaraz w pierwszej chwili po zaprowadzeniu nowych pieniędzy oświadczyli się za nazwą „grosz“. Nazwa ta utarła się w naszem społeczeństwie, a zwłaszcza lud wiejski nazwy tej już dawno używa.

Czytelnia polska w Białe walczyć musi z otwartą nieprzyjaźnią tamtejszych Niemców, którzy starali się nie dopuścić jej do kupna własnego budynku. Dzięki jednak podstępowi niewinnemu, Czytelnia nabyła przez trzecią osobę kamienicę w Nowym Rynku za 16.800 zł.; przebudowanie jej odpowiednie dla celów Czytelni (n. p. sala dla przedstawień amatorskich, odczytów, koncertów) będzie kosztować jeszcze 4 do 5 tysięcy zł.

Zawalenie się domu. Z Łodzi donoszą dnia 6. b. m. Dziś o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem runęła tylna ściana, od góry do dołu, domu czteropiętrowego przy ulicy Zachodniej, będącego własnością p. Bławata. Gmach nie był jeszcze ukończony. Ofiarą katastrofy padło pięciu ludzi, pracujących na parterze. Z pod gruzów dobyto czterech z nich mocno poranionych — piąty prawdopodobnie zabity.

Związki małżeńskie. Synod rosyjski prawosławny wydał świeżo rozporządzenie, mocą którego osoby wstępujące po raz trzeci w związki małżeńskie będą skazywane na trzy do pięciu lat pokuty kościelnej, wdowy zaś, które skończyły lat 60 i pragną jeszcze wyjść za mąż, na dwuletnią pokutę.

Wywiezienie. Z Warszawy donoszą, że jeden z najwybitniejszych bankierów tamtejszych wysłał znaczną ilość rubli (podobno miljon) do Berlina. Następstwem tego było nie wystąpienie władz skarbowych, ale bezzwłoczne wywiezienie go do Petersburga.

Do autora „Miatieży“, p. Aurel. Urbańskiego, wystosował, ukrywający się pod pseudonimem *Zanko*, autor nieznany z ziemi sanockiej, następujący piękny wiersz:

„Jam stary, siwy, lecz w sercu mi młodo...
Myślałem: wezmę wspomnienia do trumny,
Już was pożegnam nadziejo! swobodo,
Boć was świat przeklął zimny a rozumny.

Mędrcy ci młodzi nie żyli wśród burzy,
Ktoś im powiedział, żeśmy warjaci,
Dziś każdy cudzym bogom wiernie służy
I wolno zapał dla ojczyzny traci.

Tyś bracie rzucił we mgły błyskawice,
Ty piorunami budzisz ze snu braci —
Czyż im rumieńcem nie zapłonie lice
Przed tym zastępem wskrzeszonych postaci?

Powstanie szerzysz w obrazach powstania,
Duch przed tą księgą kiedyś się obudzi,
Pryśnie ta pieczęć, co przyszłość zasłania,
Będziesz prorokiem nowych, żywych ludzi!“

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie odbędzie doroczne Walne zgromadzenie dnia 18. kwietnia b. r., o godz. 5. wieczorem w sali ratuszowej.

„Rodzina“. Wydział centralny tego Towarzystwa ogłasza w myśl §. 23 statutu, że zwyczajne roczne zgromadzenie rady nadzorczej odbędzie się dnia 11. maja b. r. o godzinie 9. rano w sali ratuszowej we Lwowie.

Porządek dzienny, sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunkowe zostaną delegatom rozesłane.

Zapiski zamiejscowe.

W Dębicy odbędzie się ku uczczeniu pamięci walk o niepodległość Polski, w towarzystwie kasynowem w niedzielę, dnia 16. kwietnia rb. na dochód fundacji imienia Kościuszki, koncert z następującym programem: 1. Zagajenie; 2. Żeleński: „Polonez“; 3. Noskowski: „Wędrowny grajek“; 4. Deklamacja; 5. Żeleński: „Mazur; 6 a) Gall Moniuszko: „Kozak“, b) Żeleński: „Nasza Hanka“; 7. Solo na wiolonczeli; 8. Kurpiński: „Polonez koronacyjny“.

W Bóbrce na dochód budowy cerkwi, odbędzie się w sali rady powiatowej, dnia 15. kwietnia rb. przedstawienie amatorskie, na którem odegranem będzie: 1. „W jesieni“, komedja w 1. akcie hr. Wł. Koziebrodzkiego; 2. „Złoty cielec“, komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego; 3. „Błażek opętany“, krotochwila w 1. akcie ze śpiewkami Wł. Anczyca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Barbara Radziwiłłówna“, opera w 4. aktach, a 6. odsłonach Henryka Jareckiego; jutro w środę po raz drugi „Pan poseł“, komedja w 3. aktach Adolfa Abrahamowicza i X. X.

Z teatru. Na sobotniem trzydziestem przedstawieniu „Rycerskości wieśniaczej“ teatr nasz wyglądał jakby odświętnie. I tak jak za pierwszym razem i onegdaj zapełniła publiczność salę teatralną, łaknąc nasłuchania się przepięknej muzyki Mascagni'ego. Jestto tryumf, jakiego nie odniosła dotąd żadna z oper, na scenie lwowskiej wystawionych. Nie potrzebujemy dodawać, że wybornych wykonawców z p. Pawlików-Nowakowską na czele, darzono szczerem i serdecznem uznaniem. Onegdaj popołudniu „Skalbmierzanki“, wieczorem weszła krotochwila Ruszkowskiego „Już go mam“, ściągnęły również licznych widzów do sali, którzy bawili się wyśmienicie tak treścią utworów, jak i grą artystów, biorących udział w przedstawieniu.

Dziś „Barbara Radziwiłłówna“ tym razem po zwykłych cenach operowych, gdyż dyrekcja radaby piękne dzieło Jareckiego uczynić popularnem w jak najszerszych sferach.

Na zakończenie tej notatki dodamy nowinkę z za kulis, która niewątpliwie zaciekawi miłośników operetki, że oto panna Praunówna do działu tego przechodzi.

Raut w „Kole“, odbyć się mający w piątek, dnia 14. bm., zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Weźmie w nim udział wiele znakomitych sił artystycznych, jak panie: Biondelli, urocza primadona koloraturowa, Czaplińska i Żelazowska, sympatyczne artystki dramatu, doskonały skrzypek p. Bereny, wysoko ceniony amator pianista dr. Gluziński, p. Teodor Borkowski, p. Woleński i kilku innych.

Koncert ten nosić będzie cechę zebrania towarzyskiego, uprzyjemnionego wykwintnemi produkcjami, jest więc pewność, że przejdzie on świetnością swoją wszystko, co w tym roku było w „Kole“ urządzone.

Sprawa językowa w teatrze. W wiedeńskim teatrze „an der Wien“ miano grać „Prodaną nevestę“ Smetany z panną Diglas w głównej roli. — Tymczasem śpiewaczka zachorowała. Zamiast odwołać spektakl zupełnie, zaproszono telegraficznie pannę Vessely z czeskiego teatru w Pradze, która też śpiewa Marenkę, ale .... po czesku, gdyż słabo włada językiem niemieckim. Pierwszy to wypadek, w którym język czeski zabrzmiał równocześnie z niemieckim na scenie niemieckiej.

Nowe pismo. Z Łodzi donoszą, że niebawem zacznie tam wychodzić pismo codzienne w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Redaktorem jest pan Ławkowicz, nauczyciel gimnazjalny. Tytuł pisma brzmi: *Wremia-Czas.*

W sztuce Ottona Fischera p. t. „Schlimme Saat“, granej niedawno przez trupę niemiecką w Petersburgu, jest bardzo dobrze skreślona postać Polaka, który całą sztukę ratuje od upadku. „Polaków — pisze *Now. Wrem.* — mówi zawsze cichutko, ale zdąży zawsze na czas, ażeby stanąć między walczącymi i umie wstawić słowo miłości i łagodności lub uwagę zdrową i prawdziwą do głupich mów zaślepionych bohaterów.“

Ostatnie wiadomości.

Opróżniony mandat poselski do sejmu wskutek śmierci śp. Leona ks. Sapiehy ofiarowują wyborcy — jak donosi *Gaz. Narod.* — p. Tadeuszowi Cieńskiemu, prezesowi rady powiatowej zaleszczyckiej.

Presse donosi, że delegacje wspólne będą mogły zebrać się dopiero w pierwszych dniach czerwca. Wspólny preliminarz na rok 1894 został już wygotowany w głównych zarysach i ma być w ostatnim tygodniu maja zaaprobowany na wspólnej konferencji ministerjalnej, pod przewodnictwem cesarza.

Narodowo-niemieccy członkowie niemieckiego sejmowego klubu w Pradze, pp.: Prade, Bareuther, Kindermann, Schäcker i Legler, wystąpili z tego klubu, ponieważ nie chcą zasiadać w nim obok posła Jantschka, który w Libercu agitował przeciw Schäckerowi i Pradeemu, burmistrzowi i wice burmistrzowi rozwiązanej przez rząd libereckiej rady miejskiej.

Fremdenblatt donosi, że pewna korespondencja, wychodząca we Włoszech, przyniosła wiadomość, którą natychmiast powtórzyła ajencja Havasa, iż cesarz Franciszek Józef uniewinniał się w piśmie wystósowanem do papieża, względemi natury politycznej i potrzebą zastósowania się do kurtoazji dworskiej, z tego, iż wysyła arcyksięcia Rainera na uroczystość srebrnego wesela królestwa włoskich. *Voss. Ztg.* otrzymała obecnie od swego rzymskiego sprawozdawcy zupełnie — jak możemy dodać — słuszne zaprzeczenie tej wiadomości; rzekome pismo cesarza do papieża zgoła nie istnieje. *Vossische Ztg.* do wiadomości, podanej przez swego korespondenta, dołącza następującą uwagę: „Że wiadomość o piśmie cesarza jest bezpodstawnym wymysłem, od razu nie mogło być wątpliwem dla nikogo, kto zna silnie wyrobione osobiste poczucie cesarza Franciszka Józefa. Cesarz jest pobożnym, ścisłym katolikiem, bardzo dla papieża życzliwym, ale dalekim od tego, by miał pozwalać Watykanowi wpływać na siebie, jako na zwierzchnika państwa. Watykan, nauczony smutnem doświadczeniem, wie o tem bardzo dobrze i rozsądnie unika drażnienia tego osobistego poczucia cesarza Austrji przez natrętne narzucanie rad swoich, lub przez usiłowanie mięszania się w sprawy państwa.

Z Warszawy donoszą nam: „*Warszawskij Dniewnik* w setną rocznicę „kradzieży“ ziem polskich, wystąpił z artykułem w tej kwestji i jak spodziewać się można było, rzuca Polakom w oczy niesłychane obelgi, tem wstrętniejsze, że nacechowane są perfidją i fałszowaniem faktów historycznych, podpisany skromnie *A. P. L.* jest streszczeniem książki niejakiego Liprandi'ego, wyszłej niedawno w Petersburgu, w której zruszczały Włoch w brutalny sposób krzywi fakty historyczne i z cynizmem nad wyraz opisuje bezecne postępowanie Katarzyny II. i jej... adonisów, przyznając otwarcie, iż gwałty popełnione przez tę Semiramidę północy, były konieczne, w celu odebrania Polsce ziem od wieków (?!?!) rosyjskich. Szczegóły doniosę później.“

Większa część prasy paryskiej zaznacza, że czwartkowe programowe oświadczenie gabinetu Dupuy nie posiada żadnego dobitniejszego akcentu i doniosłości, że nie wzbudziło ono już dla tego samego ani wielkich nadziei ani też nie wywołało objawów oporu i przeciwieństwa. Inne pisma, zwłaszcza radykalne, kładą przeciwnie przycisk na tę okoliczność, że ostatecznie izba deputowanych, mimo umiarkowanego brzmienia rządowego oświadczenia, przyjęła je bardzo dobrze. Łatwo więc byćby mogło, że ci, co liczą na bliski upadek gabinetu, wbrew różnym obliczeniom doczekają się wielkiego rozczarowania. Natomiast ogólnie (przeciwnie do pierwotnych doniesień) zauważono, że senat wobec enuncjacji rządowej zachował postawę nader obojętną, niemal nawet wrogą. Przypuszczają, że senat jest zdecydowanym nie ustąpić ani na krok w kwestji budżetowej od pierwotnych swych uchwał.

Socjalna demokracja niemiecka spodziewa się na pewno rozwiązania parlamentu. Ztąd berliński jej organ ogłasza do stronników w Berlinie i prowincji brandenburskiej odezwę, według której tegoroczna konferencja stronnictw ma się rychlej jak zwykle odbyć, a mianowicie dnia 7 maja, aby postawić kandydatów do nowych wyborów do parlamentu.

Polit. Corresp. otrzymała z Belgradu wiadomość, według której gabinet postanowił w trzecim tygodniu kwietnia zarządzić uzupełniające wybory w koniecznem następstwie wystąpienia radykalnych członków skupczyny — tak że obrady merytoryczne mogłyby się rozpocząć z końcem miesiąca kwietnia.

Neue fr. Presse otrzymuje z Bukaresztu wiadomość, że Rosja postawiła na międzynarodowej konferencji sanitarnej żądanie, aby okręty rosyjskie, płynące z portów rosyjskich po Czarnem morzu i skierowane bezpośrednio do portów rosyjskich nad Dunajem, były uwolnione od odbywania kwarantanny pod Sulimą. Rząd rumuński oświadczył na to żądanie, iż na nie zgodzić się nie może, chociaż Rosja przyznaje międzynarodowej komisji naddunajskiej prawo wyznaczania dla tych rosyjskich okrętów osobnych delegatów w dalszą na nich podróż aż do miejsca przeznaczenia, bo uzasadnioną jest obawa, że to nie zapobiegnie zawleczeniu chorób epidemicznych w kraje nad dolnym Dunajem i zupełnemu zastojowi ruchu handlowego w tamtych stronach.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Praga 10. kwietnia. Młodoczesi urządzają d. 11. czerwca wielki zjazd manifestacyjny pod m. Raudnitz.

Berno (morawskie) 10. kwietnia. Komitet wykonawczy partji staroczeskiej zwołał zebranie mężów zaufania na czerwiec.

Jednocześnie oświadczono się za sojuszem z klerykałami.

Monachjum 10. kwietnia. Kapitan Müller zatrudniony przy austrjackiem archiwum wojskowem we Wiedniu, przybył tutaj, otrzymawszy od księcia-regenta zezwolenie na odbycie poszukiwań w tutejszem archiwum wojskowem.

Berlin 10. kwietnia. Przedłożenie rządowe dla parlamentu zawiera żądanie kredytu w kwocie 15 miljonów marek na sprawienie wagonów i lokomotyw na kolejach państwowych. Rząd zamierza zakupić 100 lokomotyw, 400 wagonów osobowych i 2000 pakunkowych i towarowych.

Berlin 10. kwietnia. W kołach politycznych uważają możliwość porozumienia się w kwestji reformy wojskowej za wykluczoną. Rozwiązanie parlamentu zdaje się być nieuniknionem.

Paryż 10. kwietnia. Zmarł tutaj korespondent do pism austrjackich i węgierskich Pataky na influenzę.

Petersburg 10. kwietnia. Obiega tutaj pogłoska, iż car zamierza przenieść stolicę Rosji z Petersburga do Moskwy. Projekt ten pochodzi podobno od Pobiedonoscewa, a znajduje przeciwniczkę w carycy, mającej — jak wiadomo — wielki wpływ na cara. — Projekt nie posiada wobec tego widoków powodzenia.

Belgrad 10. kwietnia. Wielkie wrażenie wywołała okoliczność, iż bawiący tutaj dla sprawy traktatów, rosyjski radca stanu Fimirjacow oraz dragoman rosyjskiego poselstwa Chitrowo, byli obecni na posiedzeniu stronnictwa radykalnego i do końca posiedzenia przysłuchiwali się z natężoną uwagą prowadzonym rozprawom.

Korfu 10. kwietnia. Przybyła tutaj cesarzowa austrjacka Elżbieta. Król grecki oraz księżna Wales złożyli cesarzowej wizytę w willi Gastouri.

Kopenhaga 10. kwietnia. Car z carycą przesłali królowi powodu rocznicy urodzin telegram gratulacyjny, w którym między innemi donieśli, że w ciągu lata r. b. zawitają do Fredensborga.

Wiedeń 10. kwietnia. Grupa finansistów z Rothschildem na czele objęła dziś emisję węgierskiej złotej renty w wysokości 12 miljonów po kursie 96 zł. za 100 zł

Wiedeń 10. kwietnia. Wbrew doniesieniom dzienników wiedeńskich, jakoby traktat handlowy z Rumunją już został zawarty albo przynajmniej w głównych częściach ułożony, zapewniają w sferach urzędowych, że dotychczas rokowania w tej sprawie nawet jeszcze nie zostały rozpoczęte.

Wiedeń 10. kwietnia. Wczoraj odbyło się tutaj liczne zgromadzenie robotników Polaków. Sprawozdawca Daszyński dał pogląd na rozwój polskiego ruchu robotniczego. Zgromadzenie skończyło się uchwaleniem święcenia 1. maja.

Praga 10. kwietnia. Wydział krajowy przedłożył sejmowi wniosek o utworzenie krajowej rady kolejowej, złożonej z 14 członków, któraby była doradczym organem wydziału krajowego w sprawach lokalnych kolei krajowych. Członków tej rady ma mianować wydział krajowy. Każda izba handlowa ma prawo zaproponować jednego członka, zaś krajowa rada kulturna dwóch członków. Trzech członków rady tej, wyznaczonych przez Wydział krajowy, tworzyć będzie stałą komisję doradczą w sprawach kolejowych.

Tryjest 10. kwietnia. Przybył tu wczoraj minister handlu Bacquehem.

Ołomuniec 10. kwietnia. Zwołane na wczoraj do Duba zgromadzenie tutejszego czeskiego towarzystwa politycznego nie odbyło się z powodu zakazu policji.

Berlin 10. kwietnia. Onegdaj rano przybył tutaj Harko z Petersburga i zabawiwszy kilka godzin, pojechał do Paryża.

Londyn 10. kwietnia. Księżna Edynburgska, siostra carowej, spowodowała, według *Westminster Gazette,* carową do nawiązania stosunków z królewiczem następcą rumuńskim, zięciem ks. Edynburgskiej. Skutkiem tego zaprosić ma car królewiczowstwo rumuńskich do Petersburga.

Persburg 10. kwietnia. Bardzo wielu studentów zostało tutaj aresztowanych za urządzenie tajnej drukarni dla wydawania rewolucyjnych pism ulotnych.

Bruksela 10. kwietnia. Aresztowano pewnego żołnierza, który poprzedniej niedzieli atakował był posterunek wojskowy koło prochowni cytadeli w Liège. Wszystkich przybyłych do Liège żołnierzy, między którymi jest kilku znanych anarchistów, wypytywano, po co tam przybyli. Faktowi temu przypisują ogromne znaczenie, propaganda anarchistyczna szerzy się okropnie w wojsku belgijskiem.

Troyes 10. kwietnia. Wczoraj odbył się tu bankiet na cześć prezesa izby Kasimierza Periera. Podczas bankietu miał on mowę, w której oświadczył, że republika zabezpieczoną jest przeciw wszelkim niespodziankom i napaściom i że byłych zwolenników partji monarchicznych pod tym tylko warunkiem można przyjąć do stronnictwa republikańskiego, jeżeli służyć w niem będą jako szeregowcy, a nie jako szefowie.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. Kwietnia 1893 r. (godz. [illegible] min. — po południu)	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	[illegible] —	56 70
„ węgierskie banku kredytowego	416 —	[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	157 25	[illegible] 50
„ Unionbanku	266 [illegible]	[illegible]
„ kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ kolei północnej	[illegible]	[illegible] —
„ kolei południowej (Lombardy)	117 50	116 25
„ kolei państwowej	309 [illegible]	[illegible]
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	264 75	[illegible] —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible] —	[illegible]
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	183 [illegible]	184 55
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		—
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	263 —	[illegible] —
Losy regulacji Cisy	—	
Akcje Banku dla krajów koronnych	269 [illegible]	280 2
Renta węgierska złota 4-proc.	[illegible] —	115 85
Akcje Bankvereinu	[illegible] 66	[illegible] —
Rosyjski rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	—	[illegible] 87
Renta koronna austr.	—	[illegible]
Renta koronna węg.	—	[illegible] 45
Napoleondory	[illegible] 69	— —
W [illegible], dnia - Kwietnia 1893 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	
Akcje austrjackie kredytowe	—	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10. kwietnia 1893 r.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Męciński z Partynia. Ks. W. Bronikowski z Ameryki. M. hr. Rey z Przecławia. S. Moysa z Rudnik. W. hr. Ostrowski z Grabownicy. T. Neymanowski z Myślatycza. J. Wiktor z Czudca. M. Tustanowski z Oskrzesiniec. Z. Obertyński z Cieląża. J. Dorowski z Drohomyśla. P. Mańkowski z Krakowa. A. Cielecki z Perchowy. L. Poznański z Kijowa. Z. Poznański z Iwonicza. B. Rozwadowski z Dolinian. A. Orski z Tłumacza. J. Lisowski ze Skolego. J. Blau z Aradu.

HOTEL IMPERIAL. E. hr. Starzeńska z Warszawy. I. hr. Kronhelm z Derewna. W. hr. Reyowa z Psar. B. br. Richthofen, W. hr. Michałowski z Krakowa. I. br. dr. Mundy z Wiednia. I. Sędzimir ze Złoczowa. Z. Younga z Porzecza. I. Czarnowska z Jazłowca. E. Michałowski z Jasła. Dr. A. Nehelski z Nowosielicy. E. Pawlikowski z Siedlisk. K. Gołębski z Czeremchowa. K. Lipiński z Sanoka. M. Wachtel z Krakowa. Y. Mund z Wiednia. S. Loewy z Buda-Pesztu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja. Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne **wysokich osobistości do odczytania** — odchodzą do Prus am Culensee, Wiednia, Paryża itd. **i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 189

Ekonom, kawaler, mogący się wykazać dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 1. Czerwca lub Lipca. Adres: poste restante Medyka S. S. 100.

Fortepian przegrany Schweighofera 300 zł. Pianino Prokesza 200 zł. w składzie fortepianów Stanisława Horszowskiego. Ossolińskich 12. 258

Fortepian świeżo skórkowany 50 zł., nowy 260, Pianino 340, Cytra 12, stolik rezonansowy 14, pult 2 zł. Żulińskiego 6, parter. *Kalinowski*, metr kompozytor cytry. — Ograne instrumenta kupuję. 258

Drut kolczasty cynowany, do ogrodzeń po zł. 5 za 100 metrów poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 1

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. Zenon, Lwów, poste restante.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Mieszkania i sklepy

po 1 centcie od wyrazu.

5 pokoi, wspaniałe mieszkanie. Ormiańska 27, I. piętro, śródmieście. 249

Piekarska 21, 3 pokoje z kuchnią; 2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia.

Mieszkania do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 52, frontowe z balkonym na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytości; na II piętrze 3 pokoje, kuchnia. Bliższa wiadomość tam, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 2. 228

Hotel Europejski

codziennie od 10.—12. po poł. i od 3.—7. po poł. **(półgodzinnie)**

senzacyjne demonstrowanie

Fonografu Edisona.

Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

Tartaku parowego

z okrąglakami, położonego przy stacji kolejowej, poszukuje się do wydzierżawienia lub kupna.

Łaskawe zgłoszenia pod „H. 5788" przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu.

Poszukuję zaraz lub od św. Jana

Folwarku do wydzierżawienia

150—300 morg. w dobrej glebie, bliżej większego miasta z dobremi budynkami.

Zgłoszenia wraz z warunkami pod **A. B. poste restante Podgórze.** 1420 1—3

Rozporządzamy ilością

2000 robotników

z powiatów zachodniej Galicji do robót polnych, dworskich, torfu, węgla i t. p. Robotników w każdej ilości i każdej chwili wysłać możemy.

Biuro wywiadowcze *Krasickiego*, w Jarosławiu. 1461 1—4

Nauczyciela prywatnego

któryby mógł przygotować 14-letniego chłopca do 8. klasy szkół wyższych realnych w Galicji, poszukuje rodzina zamieszkała obecnie na wsi w Królestwie polskim.

Zgłoszenia listowne adresować: Krusenstern, poczta Niemirów. 1458 1—2



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie,** jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na obramia **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe,** jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** skł dane pole a

PAROWA FABRYKA 1231 1—?

BRACI WCZELAK we Lwowie

Zakupuje wszelkie materjały tarte.



W najlepszej jakości owoce południowe.

WINA w wszelkich gatunkach

poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka. 1426 1—?

KONKURS.

Celem obsadzenia jednej posady urzędnika administracyjnego przy cukrowni pod firmą: „Gumiński Volter i Sp." w Tłumaczu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Odpisy świadectw wraz z fotografją należy nadsyłać wprost do Dyrekcji fabryki, a to włącznie po dzień 30. kwietnia 1893 r.

Do powyższej posady przyłączoną jest pensja w rocznej kwocie 660 zł. a. w. z wolnem pomieszkaniem, oświetleniem i opałem, tudzież roczną, stale nie oznaczoną remuneracją.

Uwzględnieni będą tylko ludzie młodzi, stanu wolnego, władający językami polskim i niemieckim w słowie i piśmie.

Interwencja osobista wykluczona.

Z Dyrekcji cukrowni

Tłumacz w kwietniu 1893 r. 1496 1—3



S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie plac Halicki l. 3.

Największy wybór doborowych

fortepianów i pianin

jak zawsze w składzie fortepianów

J. Balko Mussil

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 7.

Nowość: **samogrające pianino Petersona** z Berlina. 1481 1—9

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Irrytacye Piersiowe
KASZLE
FLEGMY
BEZESNNOŚĆ

SIROP du Dr. FORGET

Paryż, 28, ul: Bergère

we Lwowie waptchach PP. *Mikvlascha, Wewiorskiego: Ruckera*

Sezon 1893.

Kapelusze sztywne 2, 2·50, 3·50
Cylindry wiedeńskie 5, 6, 7 zł.
Kapelusze Habiga 5, 5·50.
Cylindry Habiga 9, 10 zł.

poleca

Marcin Müller

we Lwowie, ul. Halicka.

Gratis cenniki ilustrowane 1893.

Magistra farmacji

z kapitałem do 3.000 złr. poszukuje się

jako spólnika

do bardzo rentownego przedsiębiorstwa w większem mieście prowincjonalnem.

Zgłoszenia pod **A. S. 18. Lwów.** Administracja Dziennika. 1450 1—2

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld,** 1442 Lwów, Rynek l. 39. 1—6

---

300 filiżanek!

doskonałej familijnej herbaty, zawiera 1 funt, i kosztuje 1·60, najlepszej wyżej do 2·50 poleca główny i wyłączny 1401 **SKŁAD HERBAT** 1—6

ADOLF SINGER,

Lwów, ul. Sykstuska l. 17.

Od 1 klgr. wysyłka franco.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Apteka J. HESCHELESA w Gródku ma na sprzedaż: 1) Rad. Acori sciss. pro pulv. equor kilo 17 ct., przy odbiorze 25 kilo a 15 ct. 2) Capit. papaver. kilo a 8 ct., przy odbiorze 25 kilo a 6 ct. 3) Herba Centaur sciss. kilo a 45 ct., przy odbiorze 25 kilo 40 ct. 4) Fol Salviae kilo a 45 ct., przy odbiorze 25 kilo a 40 ct. 5) Stipides Dulcamarae kilo a 12 ct., przy odbiorze 10 kilo a 10 ct. Utrzymuje na składzie: 6) Wszelkie kosmetyki Loosego z Berlina, jako to: Eau de Lys de Loohse; mydła, wody kolońskie, perfumy, wodę ateńską i t. d. 7) Scillinę trucizną niezawodną na myszy i szczury, nieszkodliwą wcale dla zwierząt domowych. 8) Wszystkie preparata księdza Kneippa kawę słodową, Magentrost, Knochenmehl, Blutreinigungsthee, piguł i Kneippa i t. d. Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką. 1497 1—3

NAJLEPSZY KRUCHMAL BRYLANTOWY BAŻANTA DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH

Najwydatniejsze i prawdziwe Saateckie sadzonki chmielu

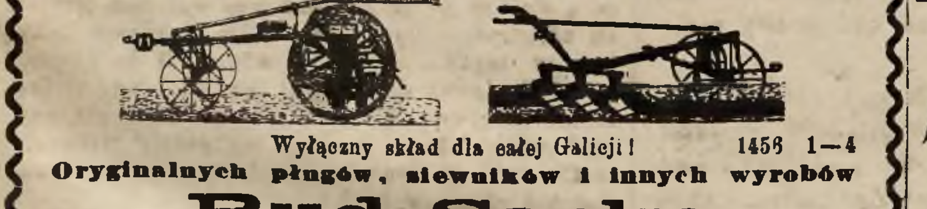
z miasta Saazu i goldbachthalskiego okręgu chmielowego

są do nabycia za 1 000 sztuk (loco Saas) po 8 zł. tylko najlepsze przez

„Saazer Hopfen & Brauer Zeitung"

w Saaz Nr. 75 (Czechy).

Uprasza się o rychłe łaskawe zlecenia. Opakowanie sadzonek liczy się po cenie własnego kosztu. 1343 1—1



Wyłączny skład dla całej Galicji! 1456 1—4

Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. BUBERA Synów, ulica Jagiellońska liczba 13.

Części składowe w zapasie. Cenniki gratis i franco.

Świeżo opuściła prasę książka pod tytułem:

Od Atlantyku poza góry skaliste.

Szkice przyrodnicze z dwukrotnej podróży do Ameryki północnej,

skreślił

Dr. Emil Habdank Dunikowski,

profesor Uniwersytetu lwowskiego.

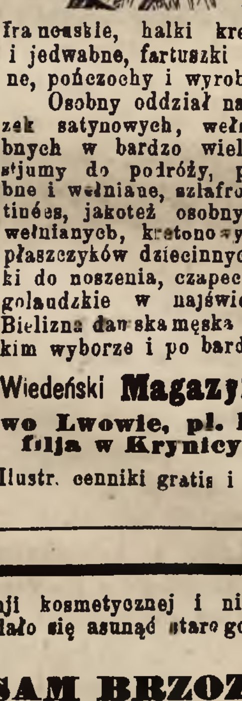
Z licznemi ilustracjami i portretem autora. Cena zł. 3. z przesyłką zł. 3·20 jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

poleca również poprzednio wydane prace profesora dr. Emila Habdank Dunikowskiego.

Listy z Ameryki. Wrażenia podróży po Ameryce północnej. Cena zł. 1, z przesyłką pocztową zł. 1·15.

Wśród Polonii w Ameryce. Druga seria Listów z Ameryki. Cena zł. 1·40, z przesyłką zł. 1·55.



Parasolki

w najnowszym guście

poleca

w wielkim wyborze

najtaniej

Jan Dziewoński

Magazyn haftów i drobiazgów damskich.

Lwów, ulica Halicka l. 6.

Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, weloniki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, wstążki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapeluszy, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.

Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński **Magazyn au Louvre**

we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.

Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-?

ANTONI ENDERS

we Lwowie, Rynek l. 26. 1491 1—4

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wskutek zmiany lokalu na nowo urządzony handel

Towarów drobiazgowych,

potrzeb do szycia i krawieczczyzny damskiej.

Wielki wybór w haftach ręcznych na kanwie i innych materjach, wszelkie gatunki włóczek i jedwabi do haftów, przybory do robienia kwiatów i t. p.

Najlepsze struny włoskie i niemieckie, oraz wszelkie przybory do instrumentów muzycznych.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast.

(Eksp. anonsów „Impresa" Lwów).

L. 29.815.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu dawne kolejowe listy przewozowe z wydrukowanym na nich znaczkiem stemplowym, które w myśl §. 18 rozp. Ministerstw handlu, skarbu i sprawiedliwości z 11. grudnia 1892 dz. u. p. Nr. 212 z dniem 1. kwietnia 1893 miały wyjść z obiegu, pozwoliło dalej używać do końca czerwca 1893, a to dla posyłek w obrębie całej monarchji, nie wyłuczając krajów korony węgierskiej.

Z c. k. krajowej Dyrekcji skarbu

We Lwowie dnia 6. kwietnia 1893. 1998 1—1



HANDEL

HERBATY chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbiorn majowego.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowanie się nie liczy.

OGŁOSZENIE.

Kasa oszczędności miasta Kołomyi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że we własnym nowo wybudowanym gmachu przy ulicy Kościuszki są od 1. Maja b. r. do wynajęcia

OBSZERNE UBIKACJE

urządzone na RESTAURACJĘ z pomieszkaniem i piwnicą,

przyczem się zaznacza, że w tym samym gmachu mieści się Stowarzyszenie Kasyno-Resursa, którego członkowie korzystać będą z tej RESTAURACJI, i że nadto znajduje się w tym gmachu wielka sala balowa i teatralna z obszerną jadalną salą, która ostatnia restauratorowi do użytku oddaną zostanie, i że wreszcie obok tejże zostanie założonym ogród z kręgielnią, które również do użytku oddane zostaną.

Oferty należy do 28. kwietnia b. r. wnosić do Dyrekcji Kasy oszczędności w Kołomyi. 1476 1—2

Z Dyrekcji Kasy oszczędności.

Kołomyja, dnia 31. marca 1893 r.

Henryk Jakubowski, Dyrektor i naczelnik kancelarji.

Edmund hr. Starzeński, Przewodniczący dyrekcji.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerium, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pfeffuch w Londynie i w. i. szczególnie go od lat 30 nie niego żadnej zmianie, nadając mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, wszelkie piegi, plamy, plogi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i czyste kolory. — Cena balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek. Przy użyciu balsamu brzozowego zyskuje nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME,** doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Mauryceg Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogerji A. Haas. 400

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1856 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officjalny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod niezczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

36 1—7

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

powiatowego Towarzystwa Kasy Zaliczkowej w Gródku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

odbędzie się

w niedzielę dnia 23. kwietnia 1893 o godzinie 3. po południu

w sali Rady powiatowej w Gródku.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1891.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z dokonanego sprawdzenia rachunku za rok rok 1891 z wnioskiem Rady zawiadowczej o zatwierdzenie rachunków i udzielenie absolutorium.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1891.
4. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1891.
5. Wybór Rady Zawiadowczej.
6. Wnioski pp. członków.

Wstęp na salę tylko z okazaniem książeczki udziałowej dozwolony.

Nadto oznajmia się, że rachunki zostały w biurze Stowarzyszenia do przejrzenia wyłożone. 1495 1—1

Gródek dnia 8. kwietnia 1893.

Powiatowe Towarzystwo Kasy Zaliczkowej w Gródku.

Stowarzyszenie zarejestr. z poręką nieograniczoną.

Sekretarz: *Landau* — Prezes: *Kliszewski.*



10 lat stara prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu

BAŁŁABANÓWKA

działa zupełnie jak prawdziwy koniak na ustrój ludzki

poleca

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, większej ilości koleją.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym** i **hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym) który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.** 1362 1—?

Lwów, dnia 10. Marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p. Prof. chemji w uniwersytecie lwowskim.

Towarzystwo Zaliczkowe w Kołomyi

zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Ośmnaste zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Kołomyi

które odbędzie się dnia 16. kwietnia 1893 r. o godzinie 3. po południu

W SALI RATUSZOWEJ.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa i oddziału zastawniczego za rok 1892.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej wybranej na Walnem Zgromadzeniu członków dnia 10. kwietnia 1892 co do rachunków sprawdzonych za rok 1892.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1892.
4. Rozdział zysków.
5. Uchwalenie nowego statutu.
6. Wylosowanie 5 członków Rady zawiadowczej i wybór nowych w miejsce tychże.
7. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.
8. Wnioski członków.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko członkom Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej.

Do kompletu jest potrzebną 1/10 istniejących rzeczywistych członków (§. 53. Stat.) Rachunki i Bilans za rok 1892 Towarzystwa Zaliczkowego i oddziału zastawniczego mogą być w biurze Dyrekcji podczas godzin urzędowych przeglądnięte i podniesione.

Kołomyja, dnia 28. marca 1893 r. 1483 1—1

RADA ZAWIADOWCZA:

Dr. K. Maramorosz, prezes. *Dr. Wróbiewski Józef,* sekretarz.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym chorobom piersiowym. 4

Cena pudełka 20 ct.

Główny skład

w Aptece pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.